Nr. 247. | Kraków, Środa 14 Września 1892. | Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Nowy Tyrteusz.

Opowieści Guliwera z kraju liliputów nadają się poniekąd do stosunków dzisiejszych, wytworzonych przez ostatnie lat dziesiątki. Wielkie momenty historyczne sterczą po nad drugą połową naszego stulecia, jak olbrzym pośród liliputów. Zdawaćby się mogło, że ostatni z ideałów historyczno-społecznych, wypowiedziany rewolucyą 1848 roku, zamknął erę wielkich myśli, śmiałych porywów ducha, wielkich cnót i wielkich zbrodni politycznych.

Narody i rządy spotkały się na trybunie parlamentarnej, która z biegiem czasu zamienia się w izbę obrachunkową finansowego i administracyjnego budżetu, w arenę drobnych familijnych sporów domowych, a przestaje być kolebką wielkich czynów dziejowych. Myśl polityczna schodzi na plan drugi wobec ekonomicznych postulatów, dla idealnych porywów nie ma ni siły, ni czasu, bo materjalne pragnienia i kalkuły realistyczne wsiąkły w krew społeczeństw.

Nie ma dziś miejsca dla Piotra z Amienu, nie ma go ani dla Karolingów, ani dla Staufów. Nie mógłby wyróść ani Karol XII, ani Ludwik XIV, jak nie ma pierwiastków na Marata i Dantona. Gwiazda napoleońska nie znalazłaby głowy, którejby świecić mogła, jak wielkiemu Korsykaninowi. Nie mamy dziś temperamentu ani do wielkich cnót, ani do wielkich zbrodni, bo nie ma dziś ani wielkich myśli, ani wielkich namiętności.

Po kramarsku się liczy, po kramarsku robi się historję dnia, a suma tych dni wytworzy kramarską, anemiczną erę dziejową. Gdzież ideały dziejowe we Francji? Były niegdyś wyrazem jędrności i męzkości narodu, który błądził, ale się nie zniewałał, grzeszył, ale się nie ośmieszał i godności rycerskiej nie zatracał.

Dziś zmieniła Francja swój hełm rycerski na operetkowy pióropusz i jej przedstawiciel, prezydent wielkiej republiki, urządza operetkową politykę, ściskając publicznie chłopaka francuskiego za moskala przebranego.

Dumna Anglia, pani oceanu od czasu zwycięztwa nad armadą hiszpańską, zatapia ideały dawne i konsekwencję dziejową w walce stronnictw. Dawniej Wigowie i Torysi współzawodniczyli w tem, którzy więcej chwały przysporzą Anglii, dziś współzawodniczą w dokuczaniu sobie i czynieniu na złość.

Trójprzymierze, a zwłaszcza Austro-Węgry, świadome swych praw i obowiązków, poważnie stoją z bronią do nogi, ale na akcję o większym stylu zdobyć się nie mogą. W obec nich stoi Moskwa rosnąca w Azji terytorjalnie, w Europie tłukąca mętną falą podziemnych agitacji o te zapory, które jej ekspanzywności położono. Trójprzymierze musi złamać, ubezwładnić i osłabić Moskwę, lub Europa padnie pod kopytami kozackich koni. Jest to konieczność polityczna, historyczna i cywilizacyjna taka sama, jaka pchała Europ do złamania potęgi tureckiej. Gdy pod murami Wiednia łamał Sobieski drzewce chorągwi proroka i blask półksiężyca we własnej krwi Turków zagasił, Francja z Ludwikiem XIV na czele stanęła po stronie barbarzyństwa, przeciw interesom cywilizacji europejskiej, chrześcijańskiej. Dziś znowu z tej samej do przekształconego cesarstwa niemieckiego nienawiści, wprasza się na sojusznika do obozu nowego barbarzyństwa moskiewskiego.

Ale wówczas był Sobieski, który miał w duszy ideały, bohaterstwo w sercu i mimo Francji, wbrew Francji, poszedł i zwyciężył. Że ani dla Polski, ani dla swego rodu wyzyskać nie umiał zwycięstwa, to rzecz inna; był bohaterem, nie był politykiem, ale mógł być jednym i drugim.

Dziś nie potrzeba nawet bohaterstwa, jeno determinacji do czynu, nakazanego przez własny interes, przez zachowawczy instynkt życia, a jednak trójprzymierze przedkłada denerwujące wyczekiwanie nieuniknionych wypadków i obrachunków dziejowych, nad ich doraźne załatwienie.

Wojna Europy z Moskwą jest koniecznością dziejową, nie dającą się zepchnąć niczem ani z historji, ani z polityki, więc też nie da się ominąć. Jeżeli nie wybuchła, to dlatego, że brak ideału politycznego, w imię którego rozwinąć się mają bojowe sztandary. Głoszona przez trójrzymierze zasada: obrony granic, jest naturalnym konserwatyzmem, ale nie ideałem. Ekspanzywność Moskwy i parcie na Bałkan, tudzież w Europę słowiańską, jest popędem żarłoczności zwierzęcej, ale nie ideałem.

Jeden, jedyny ideał polityczny mógłby tu poprowadzić do boju i do zwycięztwa, a tym jest: wydarcie Moskwie Polski i stworzenie jej dla ochrony cywilizacji europejskiej, jak była tą ochroną i apostołką jej w czasach dawnych. Ale na to potrzeba ludzi na miarę Fidiasza, trzeba epoki nie zużytej w drobiazgowych sprawach codziennego żywota.

Otuchy dodaje mała, młoda Bułgarja. Jakiś odmładzający powiew wieje z niej na Europę; jest tam młodzieńcza rycerskość i męski rozum, jest śmiałość i powaga. Ta drobna kraina, jak Dawid rzuciła z procy kamykiem w Goliata Moskwę i zdarła z niej maskę, publikując dokumenty piętnujące carat. Z właściwą sobie bezczelnością Moskwa wypiera się owych dokumentów, na co Bułgarja odpowiada zapowiedzią nowych publikacji.

Czy ta odwaga, ta dzielność Bułgarji nie stanie się Tyrteuszem, śpiewakiem ateńskim, który omdlałe, nbezwładniałe zastępy Spartan do walki zapalił i do zwycięstwa powiódł?

Ze świata finansowego.

(Efekty lokacyjne i spekulacyjne. — Kupna lokacyjne publiczności kapitalizującej. — Repatrjacja efektów lokacyjnych. — Taniość pieniądza. — Lokowanie oszczędności w rentach państwowych. — Renta majowa 97. — Stagnacja kursów, efektów spekulacyjnych, względnie obniżenie się tych kursów).

Wiedeń 12 września 1892.

Na targu walorami już od dłuższego czasu spostrzedz można sprzeczność w oczy bijącą, jaka zachodzi między efektami lokacyjnemi, a efektami nielokacyjnemi.

Pierwsze, a między niemi przedewszystkiem renty państwowe objawiają stałą tendencję do zwyżki, — podczas gdy efekty nielokacyjne, a w szczególności wszystkie rodzaje akcji trzymają się, rzecby można, tylko silną wolą spekulacji na kursach jakie osiągnęły; w pierwszych zaznaczyć można codziennie bardzo znaczne transakcje i rzeczywiste kupna, w drugich transakcje są minimalne, a kupna jakie się sporadycznie zdarzają, mają prawie wyłącznie cele spekulacyjne na oku.

Objaw ten nasuwa różne przypuszczenia; najprawdopodobniejszem z nich jest przypuszczenie, że publiczność kapitalizująca, trzyma się zdala od targu efektami spekulacyjnemi, a natomiast kupuje ciągle efekty lokacyjne, nie z zamiarem ich odsprzedaży po wysokich kursach, ale z celem ulokowania w nich stale swych oszczędności. Tem tłumaczy się także objaw, że co do tych efektów nie spostrzeżono dotąd zjawiska przy efektach spekulacyjnych regularnie się powtarzającego, że kurs podwyższony sprowadza sprzedawców i że w ślad za każdem znaczniejszem podwyższeniem się następuje mniej lub więcej dotkliwe obniżenie się kursu. Skoro takie zjawisko nie nastąpiło, skoro każde chwilowo się zdarzające obniżenie kursów sprowadza nowych kupców a po osiągnięciu wyższego kursu brak sprzedawców, przeto wnosić można z tego, że kupującym te efekty nie jest tylko ta lub owa firma kupiecka, ten lub ów bank albo bankier, lecz silniejsza od nich ręka mianowicie *Monsieur tout le monde*, o którym wszyscy wiedzą, że on o wiele bogatszy, aniżeli rodzina Rotschyldów.

Monsieur tout le monde jest to publiczność kapitalizująca, — ta kupowała zawsze efekty lokacyjne każdego rodzaju, — taksowała wszakże dotąd renty państwowe niżej, aniżeli inne efekty lokacyjne; owoż w tej taksacji zdaje się zaszła w ostatnich czasach zmiana; a zmiana zapatrywań w tym względzie była punktem wyjścia i jest podstawą owego intenzywnego podwyższenia się kursu, jakie zaznaczają renty państwowe.

Na zmianę zapatrywań co do taksacji rent państwowych wpływały różne okoliczności, w pierwszym rzędzie stateczne obniżanie się od lat mniej więcej 20 światowej stopy procentowej, tudzież idące z niem w parze ciągłe podwyższanie się wartości takich nieruchomości, które z najmu lub uprawy stały dochód przynoszą. W Austrji inne jeszcze czynniki przyczyniły się do tego rezultatu.

Smutne doświadczenia z roku 1873, które publiczność kapitalizującą odstręczały od kupowania akcji, były rządowi wskazówką, by na przyszłość z koncesjowaniem nowych Towarzystw akcyjnych bardzo oględnie postępował i by wydawanie priorytetów i obligacji uczynił zawisłem od zezwolenia rządowego i warunków ustawowych.

Ograniczenia w tym względzie przeprowadzone nie szły w parze z kapitalizacją wolno ale statecznie postępującą; — nastąpił zatem wkrótce i dał się uczuwać brak wartości mobilarnych, w których publiczność przyzwyczaiła się lokować swoje oszczędności t.j. brak nowo przybywających listów zastawnych i priorytetów, zwłaszcza, że ich znaczna część podobnie jak niemal wszystkie renty państwowe za granicą była ulokowana, i że kasy oszczędności, będące w Austrji w całem słowa znaczeniu bankami ludowemi poczęły się chronić od napływu nowych wkładek.

Poczęto zatem z wolna odkupować za granicą wartości austrjackie, tamże ulokowane; poczęto z wykupowaniem listów zastawnych: później wykupowano priorytety, a gdy ich kurs się podwyższył, skupowano także renty państwowe, które dawały procent o wiele lepszy. Ten proces repatrjacji efektów austrjackich trwał lat kilkanaście, i doprowadził wreszcie do rezultatu, że dzisiaj już większa połowa rent państwowych powróciła do kraju, i że wykupienie reszty i uplacowanie jej w ręku kapitalistów krajowych odbywa się statecznie przy rosnących kursach.

Regulacja waluty przyspieszyła ten proces ekonomiczny, i zmieniła także za granicą taksację rent austrjackich, które z kategorji efektów egzotycznych przeniesiono do kategorji efektów normalnych ze stałemi odsetkami.

Dodajmy do tego jeszcze jeden szczegół odnoszący się do obecnej pory, mianowicie niezwykłą w porze jesiennej taniość i łatwość pieniądza a mieć będziemy dokładny obraz dlaczego renty państwowe, dotychczas Kopciuszek między efektami lokacyjnemi, wbrew intencjom grupy traktującej z ministrami finansowanie nowej pożyczki, statecznie idą w górę i mimo to znajdują pokup. Dlatego, że kupcem rent jest obecnie nie spekulacja sama, ale i to przeważnie wielka publiczność kapitalizująca, a sprzedawców renty jest niewielu i szukać ich trzeba przeważnie za granicami monarchii.

W tych warunkach osiągnęła renta majowa kurs 97, a renty złote 4% austrjacka i węgierska szybkim krokiem zbliżają się do kursu al pari.

Inne efekty targowane na giełdzie wiedeńskiej albo trzymały się na kursach dawniejszych albo się obniżyły. Trzymały się na kursach przedtygodniowych akcje bankowe i przemysłowe, obniżyły się zaś akcje przedsiębiorstw transportowych głównie z powodu zmniejszenia się transportu wskutek zarządzeń antycholerycznych. Znacznej obniżki doznały zwłaszcza akcje Towarzystwa kolei państwowej, które w krótkim czasie obniżyły się o 10 złr., a obniżać się mogą jeszcze bardziej, jeśli niektórzy spekulanci á la hausse, nie mogąc dalej prolongować swych pozycji, zmuszeni będą do realizowania.

Co do efektów spekulacyjnych sytuacja obecna jest tego rodzaju, że w najbliższych czasach raczej ogólne obniżenie się kursów, aniżeli ich podwyższenie się nastąpić może.

— ? —

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń 12 września.

A jako było opowiem: Po pierwszem przedstawieniu „Halki“ oziębiło się w nocy tak nagle i lunął gwałtowny deszcz, że Myszuga się przeziębił i zachrypł. Całą noc miał gorączkę i rano przysłał żądając lekarza. Dr. Gluziński pospieszył do niego i nie opuścił go do godziny 4. kiedy Myszuga postanowił mimo zaatakowanego gardła śpiewać w „Strasznym dworze“. Cały dzień był komitet w gorączce i przygotowano się na to, że p. Jerzyna będzie rolę Jontka dublować!.. „Straszny dwór“ odegrano; Myszuga śpiewał ślicznie, ale głosem zamglonym, na końcu z chrypką. Ale opera ostatecznie bardzo się podobała, obrazy, kostjumy prześliczne. Grano z kolei „Krakowiaków i Górali“. Niestety mimo nalegań komitetu nie skrócono dialogów arcynudnych, ani kupletów za długich. Obrazy, tańce, chóry bardzo zajmowały, cudzoziemcy odzywali się, że ich to widowisko groteque nierównie więcej zajmuje, jak opery o fakturze nazbyt przestarzałej; że niedbają o akcję, o dialog, ale o tańce, chóry itp. Jednakże dialogi i kuplety nudziły niektóre osoby w pierwszych rzędach. Hr. Cieszkowski, gdy to zobaczył, zdjęty został strachem, że się publiczność nudzi, że robimy fiasco; zmęczenie, przepracowanie, rozdenerwowanie nasunęło mu nieszczęsną myśl, żeby operetkę tę na pierwszym obrazie urwać. Nie mówiąc nic członkom komitetu, którzy byli w pobliżu, rozgorączkowany i zrozpaczony, jakoby niepowodzeniem, które sobie wymaginował, pobiegł na scenę i kazał spuścić kurtynę. Tymczasem Jarecki, kapelmistrz o niczem nie wiedząc, kazał grać dalej orkiestrze. W sali widzów powstało zamięszanie, gdy zobaczono, że i druga kurtyna spada, członkowie komitetu zbiegli się i pytali się jeden drugiego, co się stało? nikt nie wiedział. Publiczność czekała, aż nareszcie Jarecki ustąpił ze swojego miejsca widząc, że coś zaszło, że kurtyny nie podnoszą i pogasły światła główne, publiczność rozeszła się wyzywając i wyśmiewając się po polsku i po niemiecku. Zaczął się potem sądny dzień; na raut ze 170 osób przybyło 35, atoli nikt z przybyłych Polaków, którzy klęli na skandal i nikt z personelu teatru, tylko miejscowi i i obcy dziennikarze i komitet, jako gospodarz rautu. Szczególniej i najwięcej byli oburzeni Polacy, których w teatrze było 300, a jak inni mówią 500.

Po raucie, który zrobił fiasco niezmiernie dla prezydjum komitetu dotkliwe, hr. Cieszkowski całą noc szukał innego tenora, żeby zastąpić chorego Myszugę — ale nie znalazł. Rano o 7 odszukał prof. Franciszka Bylickiego, żeby go zaprosić do akompaniowania Edwardowi Reszkemu.

Następnie zgromadził rano personel teatralny, oświadczył, że z przesadzonej obawy wczoraj zrobił pomyłkę, ułagodził obrażonych i zapowiedział, że artyści i publiczność otrzymają satysfakcję przez powtórzenie „Krakowiaków i Górali“, obu obrazów i wykonanie kupletów okolicznościowych, na które się artyści cieszyli. Komitet tymczasem radził co robić, czy przedstawienie z powodu *forces majeures*, chorób i t. d. przerwać, czy dalej biedę sztukować. Hr. Cieszkowski, który jedynie całą sprawę dalej prowadzić musi, przeważył ze zdaniem, żeby grać dalej, żeby p. Jerzyna zastąpił dzisiaj Myszugę w „Strasznym dworze“ i grać po raz drugi „Krakowiaków i Górali“, zaś jutro i pojutrze, żeby dać najwięcej malownicze akta z „Halki“ i „Strasznego dworu“, a w między aktach, żeby śpiewał Reszke, że on okryje biedę naszą płaszczem swojego rozgłosu i ocali przez to sytuację. Komitet uznał, że należy w ten sposób dobić do końca, bo nie ma innego wyjścia.

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

15) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Adjutant wyliczał już pieniądze, kiedy Rożniatowski wdał się w explikację, że trzech beczek nie może przedać jako opłacone na miejscu razem z transportem przez pewnego kupca, a poniósłby znaczne straty, gdyby na termin towaru nie przedstawił.

— Nic wam nie będzie moi ludzie, ja sam temu kupcowi szkody nagrodzę, mnie zaś gwałtownie trzeba smoły, bo mi wszystkie skóry pogniją w cuchthauzie.

Poczem rozkazywał żołnierzom, prawda, że trochę z wojskową absolutnością, ale bez tochów i krzyków, wozy nasze do cuchthauzu prowadzić. Kiedy Rożniatowski począc się ujada bez nadziei obronienia naszych trzech beczek, jak wiadomo z bronią i rynsztunkami; mnie aż mrowie przeszło i pomyślałem sobie, że chętniebym przyjął jaką setkę nahajów, jak oni kozacy z kąpieli dziegciowej, byle się z tych ciężkich terminów wydostać, a tu sołdaty otoczyli wozy i już żadnego nie ma ratunku; gdy wtem jakiś człowiek wcisnąwszy się w otaczający nas tłum, dotykając mię zlekka po ramieniu, pyta:

— „A jabłka zrodziły się w waszej okolicy?“

— „Zrodziło niewiele i te spławiliśmy do Gdańska“.

Odpowiem mu: było to właśnie owo umówione przez pielgrzyma hasło, którego on mi wtedy nie kazał zapisywać, przetom go dokładnie spamiętał i do dziś dnia pamiętam, a nie zapomnę do samej śmierci, bo w tych wyrazach zawarło się nasze zbawienie, już niskąd ratunku nie mających.

Zaledwie zamieniliśmy te wyrazy, gdy ów człowiek przystąpiwszy do wojskowego, nabywcy naszej smoły, z niskim pokłonem prawi:

— Ojciec przeor kłania się uniżenie Im. pułkownikowi i prosi, aby mu zwolnił te trzy beczki smoły, jako zamówione przez konwent, a pilnie potrzebne do osmolenia cembrzyn w wykopanej świeżo studni klasztornej.

— Czegobym ja nie uczynił dla czcigodnego o. przeora — odparł uprzejmie pułkownik, a do swoich zwrócił się z rozkazem, aby trzy beczki, które jegomość wskaże odwieść natychmiast do klasztoru. Mówił zaś wszystko po polsku nawet nie bardzo złamanym językiem.

Ten Imćp. pułkownik zwał się Perewerzow, zapisuję tu z satysfakcją jego poczciwe imię, albowiem on pomiędzy swoimi rodakami stanowił rzadki wyjątek dobroci i sprawiedliwości; może z tej racji wkrótce potem odwołano go z Polski i zastąpiono przez pułkownika Karra, który się całe nie dystyngował sentymentem ludzkości.

Kiedy owe beczki istnym cudem ocalone, wieziono do klasztoru, posłałem do Boga z głębi rozradowanej duszy gorące westchnienie dziękczynne, bo ażaliż mogło się to stać inaczej, jak za wstawieniem Jego Najświętszej Matki cudami na tej ziemi słynącej?

Już gdy mi ten ciężar z piersi ustąpił, zbliża się ów człowiek, który mi hasło szepnął, a przezemnie poczytany za narzędzie obrane przez rękę Wszechmocnego dla naszego wybawienia i rzeknie mi:

— A zapomniałeś waszmość pielgrzyma z Łucka, który teraz ma zaszczyt się submitować.

Oczom moim odmawiałem wiarę, bowiem stał przedemną mąż w sile wieku, olbrzymiej postawy, atletycznych kształtów ciała i któżby to pomyślał, iż on mógł się przerzucić w tego zgrzybiałego pielgrzyma? Długo wątpiłem, aż mi wszystkie okoliczności towarzyszące jego pobytowi w Łucku, na skonwinkowanie swej tożsamości wypowiedział. Po drodze do klasztoru zabraliśmy bliższą znajomość z p. ex-pielgrzymem, był to Imci pan Marcin Kostęko Radziejowski, rotmistrz buławy litewskiej: człek ten jako żołnierz i obywatel kraju, ozdobiony był niepospolitemi przymiotami. Z nim tu nie zakończę, bo takiego człeka zbyć krótkim słowem się nie godzi, zatem w mojej narracji nieraz się on jeszcze ukaże.

Powiem tu tylko, że od pierwszego wejrzenia coś mię ku niemu pociągało. Jako nieświadomi miejsca i tych czynności, około których on się dawno uwijał, oddaliśmy się pod jego komendę: zadecydował on, że dni kilka przebędziemy w konwencie OO. Dominikanów, z racji jak powiedział, że jeszcze do Baru nie trzeba było spieszyć, a powtóre — co prawdą jest — i my i chudoba nasza uznojeni trudami podróży potrzebowaliśmy wypoczynku. OO. Dominikanie ofiarowali nam serdeczną gościnność na równi z wielu innymi, którzy się tam chronili. Wszelako niechcąc być ubogim Zakonnikom ciężarem: boć ich samych kongregacja liczna, a przybyszów też siła, złożyłem im offertę stosownie do mego stanu.

Przełożonym konwentu był naówczas Jmci X. Kaźmierz Wilamowski *), Kapłan pobożny, mąż czynny, o Kościół i ostentacje chwały Bożej dbały. Przy głębokiej zaś nauce i świątobliwości, człek przednio krotofilny i kompaniczny, tak, iż z Rożniatowskim od pierwszego razu bardzo sympatyzowali.

Napływ był wielki pobożnych do tego Miejsca Świętego. Kościół codziennie rano i na Nieszpor był natłoczony ludem. Nabożeństwo w dnie powszednie odbywało się solennie jakby w uroczystość, Dominikanie utrzymywali wcale dobrą kapelę, która im się wszakże rychło rozprzęgła, bo ich kapelmistrz niejaki Szadek, lubo Czech rodem, ale naszej Ojczyzny wielki miłośnik i do spraw jej gorliwy, wymknął się z nami do konfederacji i zginął nieborak w potrzebie pod Zynkowem. Wszakże ci pobożni o których rzecz, zda mi się nie byli pątnikami z intencji nabożnej ile spraw krajowych; wszystkie oblicza znojone trudem, ogorzałe, a jakaś im niezwykła determinacja z oczu przeglądała. Miasto także było jak nabite przybyszami — a wszyscy zbrojno, całemi taborami snuli się po ulicach. Ip. Peremerzow czy tego nie obserwował, albo prędzej patrzał przez szpary, bo i klasztor był pełny i kwater w mieście za kilka dni nie stało, tak iż obozowali po rynkach i ulicach.

Imćp. Kostęki pełno było wszędzie, ze wszystkiemi się znał, każdemu miał coś do powiedzenia. Atoli byłby mądry, ktoby u niego swą ciekawość zaspokoił, bo p. Kostęko jakby był uczniem szkoły Pitagorasa lub wyszedł z nowicjatu Kamedułów, mawiał stricte tyle, ile potrzeba było a marnego słowa nigdy nie wyrzekł — zaprawdę owa małomowność jest cnotą i do zwiększenia *activitatem* dopomaga, a spotykałem ją u wielu ludzi prędkiego czynu, tak i u p. Kostęki, gdzie trzeba, wszystko się paliło pod ręką. Wiedziony ciekawością raz go spytałem o kogoś z kim rozmawiał: „Ano to jakiś człowiek, kiedy mówi, bo zwierzęta daru mowy nie posiadają“. Zawsze był taki respons.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Za staraniem Jmci X. Wilamowskiego, praesentim już prowincyała zakonu Dominikańskiego prowincji ruskiej odbyła się w roku zeszłym koronacja cudownego Lutyczowskiego obrazu; sam też koronę z Rzymu przywiózł i z kwest od pobożnych wspaniale przyozdobił. Miałem intencję asystować tej pięknej ceremonii, ale zdrowie stanęło na przeszkodzie. *Adnotatio anno die 1779. (Przyp. autora).*

Hr. Cieszkowski zamierza jeszcze starać się o dueta Reszkego z Lolą Beeth, może i z Machwitzowną. Czy się mu to uda przeprowadzić, trudno przypuszczać, boć czas za mały. Bądź co bądź publiczność znajduje w polskich przedstawieniach upodobanie wielkie, lubo krytyka dla Moniuszki jest bardzo surową.

Obcym wytłomaczono to, że wczorajsze urwanie przedstawienia nastąpiło wskutek zemdlenia jednej chórzystki, co za kulisami wywołało panikę taką, że zapomniano w popłochu powiadomić orkiestrę i objaśnić publiczność. Dzienniki z całym tym wypadkiem obchodzą się przeważnie łaskawie, lubo zaznaczają, że jeszcze nigdy w żadnym teatrze podobnego wypadku nie było.

Wieczór zbierają się liczni przybyli rodacy na wspólny wieczór w hotelu Central.

Leonard da Vinci.

Leonard da Vinci, l'artiste et le savant; essai de biographie psychologique, oto dzieło Gabrjela Séailles, świeżo wydane w Paryżu, a pełne nowych szczegółów i spostrzeżeń, odnoszących się nietyle do genjalnych utworów mistrza w dziedzinie malarstwa, ile raczej do prac jego naukowych.

Leonard pozostawił po sobie wielką liczbę rękopisów i notat, zwyczajem hebrajskim, pisanych z prawej strony ku lewej. Jakkolwiek niemałe trudności przedstawiało odcyfrowanie oryginalnych papierów tych, dokonano go przecie w znacznej części, zyskując tem pogląd na dzieje i rozwój wielkiego umysłu.

Z życia Leonarda nie wiele posiadamy danych. Urodził się w r. 1452 w Vinci, wiosce górskiej, pomiędzy Pizą a Florencją położonej. Przez ojca, Ser Piero, dzielnego, ogólnie szanowanego i lubionego notarjusza, posiadającego pełne zaufanie klasztorów, pochodził ze starego rodu sądowniczego. Matką jego była młoda wieśniaczka, piękna Katarzyna, wydana następnie za jednego z parobczaków wiejskich. Ser Piero sam po czterykroć wstępował w związki małżeńskie, po raz ostatni w 60 roku życia. Czwarta żona jeszcze obdarzyła go sześciorgiem dzieci. Człowiek to był wielkiej ruchliwości i niewyczerpanej energji w zachodach około zrobienia majątku. Umierając w 80 roku życia, pozostawił dziesięcin synów i dwie córki.

W dniu, w którym biedna Katarzyna wydała na świat niemowlę, natura z niezwyczajną wystąpiła szczodrobliwością. Obdarzyła dziecię prostej wieśniaczki wybitnemi, ba, genjalnemi zdolnościami do wszelkich sztuk i nauk, do malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury, muzyki, matematyki, nauk przyrodniczych i całego szeregu praktycznych zajęć człowieka. Rozmaitość ta uzdolnień niemałem nawet groziła niebezpieczeństwem, stając na przeszkodzie w wyborze pewnego kierunku. To też przez cały ciąg młodzieńczego wieku Leonard chwiał się to na jedną, to na drugą stronę.

— Mnóztwo rzeczy naraz zaczyna — mówi Vasari — niczego wszakże nie kończy.

Mnogość jednakowych talentów nie wyczerpywała jeszcze w pełni darów natury. Uczyniła ona nadto ulubieńca swojego tak pięknym, „iż sam widok jego stroskane czoła rozchmurzał". Jedną ręką wyłamywał serca z dzwonów i zatrzymywał w miejscu rozhukane rumaki. Uderzające doskonałością kształtów ciało mieściło badawczy, wolny od przesądów umysł; mąż olbrzymiej siły, odznaczał się niewysłowioną delikatnością uczuć. Dla zwierząt łagodnym był, niby drugi Franciszek z Assyżu, nabywał klatki z ptakami, aby je na wolność wypuszczać; nikt nie śmiałby w jego obecności żyjącego skrzywdzić stworzenia.

Zdaniem Gabrjela Séailles, objawił się w Leonardzie potężny artysta z chwilą, gdy przed wyjazdem z Florencji do Medjolanu, nie mając jeszcze 30 lat, namalował „Madonnę wśród skał". Praca jednak z pędzlem w ręku nie wystarczała młodzieńcowi, który równie dzielnym był inżynierem, jak znakomitym malarzem.

Zapoznając siebie samego, znacznie więcej przykładał wagi do prac swoich naukowych, niż do arcydzieł pędzla, tak, iż rzecby można, jako malarstwem w wolnych tylko zajmował się chwilach. Gdyby nie nacisk ze strony książąt i rzeczypospolitych, możeby nawet wcale pędzla nie brał do rąk. Obojętność jego dla sztuki, której przecie nieśmiertelność zawdzięcza, wzmagała się u niego z roku na rok, rosła z wiekiem.

Michelet nazwał go „włoskim bratem Fausta," a świeży bjograf mistrza, Gabrjel Séailles, tytuł ten utrzymuje w pełni, dodając wszakże, iż mniej upodobania miał w abstrakcji i filozoficznych spekulacjach, dążąc zawsze do czynu.
Kur. Warsz.

Ćwiczenia wojskowe.

Tegoroczne manewry krakowskiej załogi wypadły pod każdym względem świetnie. Mimo upałów a w nocy, zwłaszcza nad ranem, niemal przymrozków, wrócili wszyscy zdrowo, a nie brakło i podczas ulewnych deszczów i błota humoru, czego dowodem były wesołe śpiewy przy każdej nadarzającej się sposobności.

Dnia 31 z. m. wyruszyły obie brygady krakowskiej dywizji przez Podgórze, szosą w kierunku Mogilan. Brygada 23 stanowiła nieprzyjaciół, który h ścigała 24 brygada. Do pierwszej należały pułki 13 i 56, do drugiej pułk 20, 57, strzelcy, obie z odpowiedniemi siłami w artylerji i kawalerji. Na polach libertowskich stoczono pierwszą potyczkę po której jedna partja zakwaterowała się w Głogoczowie, druga w okolicy Mogilan. Nazajutrz posunęły się wojska pod Kalwarję i na wzgórzach między Lanckoroną a Sułkowicami odbyła się druga zacięta walka. Tego samego dnia zrobiono do Budzowa marsz, ze względu na górzysty teren i wysoką temperaturę powietrza, bardzo ciężki; tutaj dali żołnierze dowód wielkiej wytrzymałości, bo nietylko, że żaden z nich nie zachorował, ale nadto z wesołą i ochoczą miną i wśród śpiewów przybyli do kwatery.

Dnia następnego przyszło do starcia między Zembrzycami a Tarnawą dolną, w okolicy bardzo przypominającej swoją malowniczością i rozkładem terenu Tatry. Wspaniały to widok, gdy kilka tysięcy karabinów sypie ogniem, artylerja w rozmaitych punktach rozstawiona, daje strzały wstrząsające powietrzem, a echo wśród gór i lasów powtarza je nieustannie ponurym hukiem.

Po noclegu w okolicy Krzeszowa i stoczonem tam następnem ćwiczeniu, posunęły się wojska do Żywca, gdzie dywizja krakowska z odznakami nieprzyjacielskiemi oczekiwała V dywizji z Ołomuńca. Pierwsze ćwiczenia dnia 6 b. m. odbyło się w okolicy Cięciny, drugie, dnia następnego w stronie wschodniej od Żywca. Były to zapasy blisko 18 000 wojska, zapasy dające obraz prawdziwej wojny, gdzie każda garstka żołnierzy odgrywa swoją rolę, a siła i obrotność ogółu jak orjentowanie się każdej jednostki, wywiera wpływ na całość walki.

Obu ćwiczeń ostatnich był świadkiem Arc. Albrecht, który też wraz z Generalicją wyraził swoje zadowolenie, zwłaszcza co do ostatniej fazy bitwy i ataku dzielnego pułku 13.

CHOLERA.

— Z powodu wydarzonego wypadku zasłabnięcia na cholerę w Hadze, minister ponowił dawniejsze rozporządzenie ścisłego kontrolowania przyjezdnych z zagranicy do Wiednia.

— Rada centralna sanitarna w Budapeszcie postawiła pytanie, czyby ze względu na możność zawleczenia choroby, nie porozumieć się z zarządami kolei, idącemi z Austrji, aby na granicy pociągi bywały zmieniane, to jest, aby podróżni przesiadali się do wagonów kolei węgierskich.

— W Berlinie rabin miejscowy nakazał staranne przewietrzanie synagogi, a nadto wzbronił z powodu zbliżającego się postu, pościć tym, którzy mają słaby żołądek.

— W dniu 10 września w Hamburgu było wypadków cholery 310, z tych 163 śmiertelnych. Senat miejscowy naradzał się nad budową studni artezyjskich, aby raz na zawsze miasto posiadało zdrową wodę.

— W Petersburgu cholera coraz się zmniejsza.— W ostatnich dniach zachorowało 400 osób, a zmarło tylko 25. W Baku epidemia zupełnie ustała.

— Cholera w Teheranie znika. Ofiarą epidemii padło dotychczas 13.000 osób; musiano założyć 6 nowych cmentarzy. Liczba ofiar w całej Persji wynosi 30 000.

— W Petersburgu zachorowało 119 osób, z tych 39 zmarło.

— W Lublinie było wypadków zapadnięcia na cholerę 72, z tych 15 śmiertelnych.

— W *Kijewlaninie* pan Podwysocki, profesor miejscowego uniwersytetu, ostrzega, że epidemja zwykle wzmaga się na wiosnę, należy więc nieustannie czuwać nad czystością w domach a szczególniej w miejscach ustępowych.

— P. Pasteur robiąc doświadczenia ze szczepieniem zarazka cholery na zwierzętach, doszedł do rezultatu, że psy mogą bezpiecznie spożywać pokarmy pozostałe po chorych na cholerę. Co do ludzi jeszcze nie przystąpił do właściwych badań, lecz odniósł się do Rosji, czyby miejscowa ludność nie zgodziła się na tego rodzaju operację; odpowiedziano wszakże odmownie.

— W *Kijelawninie* umieścił profesor tamtejszego uniwersytetu, Podwysocki, artykuł, w którym na podstawie danych historycznych dowodzi, że cholera zwiększa się zwykle z wiosną. Profesor Podwysocki zaleca wskutek tego zarządzenia w ciągu zimy wzmożonych środków ostrożności, które mają zasadzać się nie na zaprowadzaniu kwarantan, przynoszących mało pożytku, lecz na utrzymywaniu w czystości miast, a w szczególności miejsc ustępowych. Oto co pisze autor:

„W miejscach gromadzenia się większych tłumów na rynkach, placach targowych, w przystaniach, na dworcach kolejowych itd., powinny być niezwłocznie urządzone miejsca ustępowe, poddawane starannej dezynfekcji. Urządzenie hygienicznych i czystych ustępów jest pierwszorzędnej doniosłości kwestją sanitarną, zwłaszcza w porze obecnej, gdy rozpoczyna się jesień, podczas której trwa większa, niż latem, wilgoć sprzyjająca rozradzaniu się zarazków cholery. Przeznaczywszy na wzniesienie ustępów parę tysięcy rubli, zarząd miejski zaoszczędzi w przyszłości setki tysięcy i zapobiegnie powtórnemu wybuchowi epidemji na wiosnę. Celem dezynfekcji ustępów winna być używana mieszanina, w której skład wchodzi dziegieć sosnowy, lub brzozowy w połączeniu z *natrium* lub *calium*. Mięszaninę tę trzeba wlać do wody (1 część na 20 do 25 części wody), poczem zmieszać wszystko z piaskiem. Tą drogą powstaje wyborny środek do dezynfekcji ustępów. Dozór nad ustępami powinien być powierzony stróżom dobrze płatnym i pojmującym doniosłość swych obowiązków. Jednocześnie z tem, kary za spełnianie potrzeb fizjologicznych pod otwartem niebem powinny być zwiększone.

— Wszystkie stacje od strony Bukowiny zostały zamknięte dla podróżnych i towarów z wyjątkiem Burdujani, gdzie odbywa się lekarskie badanie podróżnych i dezynfekcja towarów. Urzędownie stwierdzono, iż w całym kraju zdrowotność jest pomyślna.

— Od wczoraj podróżujący na tureckich kolejach będą zmuszeni odbywać 8-dniową kwarantannę na stacji Mustafa-pasza.

— Rząd Stanów Zjednoczonych polecił strażom nadbrzeżnym, aby zapobiegały wylądowaniu podróżnych na brzegach territorium Unji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Tygodnika ilustrowanego* nr. 140, obejmuje następujące artykuły: „We dwoje" wiersz. „Ludzie z innych światów". „Gimnastyka racjonalna". „Przechadzki po Starem Mieście" (ciąg dalszy) z ilustracjami. „Mechesy" (ciąg dalszy) „Napoleon I. o edukacji panien". „Z literackiego widnokręgu". „Kilka słów w sprawie powieści". „Ideał Matwija", nowela. „Nasze ryciny". „Wodociągi paryskie". „Polityka". „Od Redakcji". „Silva rerum". „Zadanie". „Grafologia". „Rebus". Dodatek: *Mały światek.* Numer ten zdobią ilustracje: „We dwoje". „Pośmiertny hołd". „Studium" W. Wodzinowskiego. „Wodociągi paryskie".

△ *Biblioteka Warszawska* za wrzesień obejmuje następujące artykuły: „Ostatnie lata życia Jana Kazimierza". „Pan Balzer w Brazylji," poemat wierszem p. M. Konopnicką. „O konstytucji Angielskiej". „Kurpie". „Wrócił do swoich". Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Kronika miesięczna. Wiadomości bibliograficzne.

△ *Atheneum,* pismo wychodzące w Warszawie za wrzesień zawiera prace: „Pierwsza miłość" Z. Krasińskiego. „Młode pokolenie". „Zmysły i wrażenia zmysłowe u zwierząt niższych". „Dwa parlamenty angielskie". „Złoto czy papier?" „Z dziejopisarstwa węgierskiego". „Wyniki ubezpieczenia robotników w Niemczech". „Reprezentacja stanowa w rozwoju historycznym". „Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej". „Z teorji i faktów przyrodniczych". „Z przeszłości miast". „Rozbiory i sprawozdania". Nowości naukowe i literackie. Korespondencja.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Właściciele domów w Kaliszu pod naciskiem ciężkich czasów zawiązują rodzaj „Syndykatu gwarancyjnego" dla podniesienia swych dochodów. Ową łączność solidarną nazywają oni: „Spółką" czyli wzajemnem zabezpieczeniem się od pustych mieszkań. Właściwie jest to zamach na kieszenie lokatorów. Jeden z paragrafów ustawy mówi, że stowarzyszony nie ma prawa ani podnosić, ani zniżać ceny mieszkania dowolnie. Każdy z nich wnosi pewną składkę od dochodu i w razie gdyby przez czas określony lokal stał pustką, uczestnik stowarzyszenia otrzymuje stosowne wynagrodzenie.

* Grono warszawskich krawców obraduje nad zawiązaniem stowarzyszenia, którego głównym celem byłoby przygotowywanie odzieży na wywóz do cesarstwa. Rzemieślnicy zgromadzili odpowiednie dane, wykazujące, iż racjonalnie prowadzona fabrykacja, zwłaszcza przy nader zmniejszonem zapotrzebowaniu odzieży wiedeńskiej, miałaby na rynkach cesarstwa zupełne powodzenie. Udział w projektowanem przedsiębiorstwie weźmie też jeden fabrykant kortów, tudzież kapitalista chrześcijanin. Ostateczna decyzja co do urzeczywistnienia projektu ma zapaść z końcem bieżącego miesiąca.

* Instalacja oświetlenia elektrycznego w teatrze Rozmaitości w Warszawie przedsięwzięta środkami gospodarskiemi, została ukończoną. Światło zarówno na scenie jak i na widowni pali się równo i jasno. Dekoratorowie do nowego oświetlenia stosują efekty dekoracyjne, a wszystko będzie gotowem na czas inauguracji zimowego przybytku komedji.

* Warszawscy fotografowie coraz szerzej uprawiają sztukę swoją w miastach prowincjonalnych. Pierwotnie rozpoczęto od wycieczek niedzielnych, obecnie zaś przy większem powodzeniu niektóre firmy wysyłają współpracowników na dłuższy czas do miast, głównie fabrycznych, nie posiadających lepiej urządzonych zakładów.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Zaburzenia robotników.* W m. Orgnieres, jak telegrafują z Brukseli, na nowo rozpoczęły się zaburzenia robotnicze. Gornicy belgijscy wydali walkę przybyłym z Francji górnikom. Agitacja pomiędzy robotnikami nad zwyczaj silna, można nawet twierdzić, że objęła ona już cały kraj.

* *Nowa moda.* Piszą z Paryża, że wedle nowej mody suknie obcisłe już zostają całkowicie usunięte, a natomiast damy nasze nosić będą suknie nadzwyczaj obszerne bez szwu, z talią jak dotąd długą. Rękawy mają jak dawniej bufy. Moda to z czasów Ludwika XIII. Na suknię taką potrzeba dwa razy więcej materjału co poprzednio. Miasto Lyon zasypane zamówieniami, nie jest w stanie zadość uczynić wszystkim żądaniom.

* *Wzbroniono* przywożenia towarów rosyjskich do Bułgarji. Wiadomość tę otrzymał zarząd żeglugi parowej czarnomorskiej i dunajskiej.

* *Wet rani.* W Niemczech do tej pory żyje 43 weteranów z wojen napoleońskich; najstarszy z nich zegarmistrz Göring urodził się w 1786 r., najmłodszy Heidelmann, radca rachunkowości, ujrzał światło dzienne w 1799 roku. Ów Göring jest krzepkim starcem, któremu mimo 106 lat pamięć służy jak najlepiej.

* *Rosyjscy żydzi w Hamburgu. Stats bürger Zeitung* donosi z Hamburga: Cały świat zaniepokojony wybuchem niespodzianym cholery, nieustannie zapytywał, jaka mogła być przyczyna szczególnej złośliwości choroby tej w Hamburgu. Odpowiedź na to bardzo łatwa. Czyliż dr. Koch niewypowiedział już przedtem, że rosyjscy emigranci chorobę tę ze sobą przywlekli? Ponieważ zaś zarząd Hamburga jest czysto-żydowskim, nic dziwnego przeto, że starał się wszelkiemi siłami umieścić swych wyznawców najdogodniej, aby przekonać wszystkich, że żydom w Hamburgu dziać się źle nie może, że postępując inaczej ściągnąłby na siebie klątwę ludzkości a sobie zgotował niczem nie starte piętno hańby. Żydzi zapanowali w całem mieście, objęli wszystkie domy, wszystkie handle, wszystkie zakłady, osiedlili się we wszystkich punktach a Hamburg w jednej chwili buchnął wonią cebuli i place założone zostały wszelkiego rodzaju nieczystościami. Co najważniejsza przy publicznych studniach, zaopatrzonych w blaszane kubki, jedynie dla żydów, gromady izraelitów myły się najswobodniej. Jeżeli zatem takie zapanowały nieporządki, jeżeli z jednego i tego samego kubka pił żyd i chrześcijanin zaraza łatwo udzielić się mogła. W miejscach zaś, gdzie pchało się bezłomne żydostwo wytrząsając brud ze swej błotem zwalanej odzieży, z bielizny noszonej tygodnie i miesiące znajdowali się też i ubodzy chrześcijanie, którzy spoczywali na tych samych placach, w tych samych zaułkach, na tych samych strzępkach, gałganach i resztkach ubrań porzuconych przez żydów, nic tedy dziwnego, że zaraza zyskała tu sobie gniazdo, centrum, ognisko. Jednem słowem, gdy wszystko było dla przybylców żydowskich a nic dla miejscowych mieszkańców, o porządku, dezynfekcji i w ogóle czystości mowy być nie może. Oto główny powód zarazy, oto tajemnica jej wybuchu, oto warunek zdwojenia się zarazy i siły jej niepodobnej do zwalczenia ludzkiemi środkami.

* *Zawsze spekulant.* Ajent ubezpieczeń do przyjaciela:

— Wiesz, wczoraj proponowałem asekurację hrabiemu X.

— I cóż, udało się?

— Et, wyrzucił mnie za drzwi.

— A ty cóż na to?

— Aby nie stracić klienta, zrobiłem uszczęśliwioną minę.

* *Ironja.* Oskarzony, po wysłuchaniu wyroku, skazującego go na śmierć, ironicznie do swego obrońcy:

— Ależ zbajałeś się pan ze swoją obroną... boki zrywać!...

* *Szopka wystawowa.* Telegram I-szy:

Do Jaśnie Wielmożnego Króla tenorów.

Dobrski by śpiewał, ale umarł. Fileborn także by zaśpiewał, ale przepadł w Marceli nie. Mierzwiński powiedział, że zaśpiewa, ale nie może. Bruszewski pojechał na zarobek... Możeby Jaśnie Wielmożny Pan zechciał uratować sytuację i zaśpiewał w Wiedniu „Halkę"!...

Z najgłębszym i największym szacunkiem
Sługa Komitet.

P. S. Odpowiedź zapłacona.

Do Komitetu.

Nie zawracać mi głowy, mam teraz wyścigi w Pławnie!

Król tenorów.

Telegram II-gi.

Do Jaśnie Wielmożnej Gwiazdy z konstelacji Nadwiślańskiej, Pani Kochańskiej.

Rivoli i Rywacka umarły. Kwiecińska, nie wiemy, co się z biedaczką stało. Dowiakowska nie chce... Możeby Jaśnie Wielmożna Pani zechciała uratować sytuację i zaśpiewała w Wiedniu „Halkę"!...

Z najgłębszym i największym szacunkiem
Sługa Komitet.

P. S. Odpowiedź zapłacona.

Do Komitetu.

Nie zawracać mi głowy, jestem teraz zajęta sortowaniem brylantów, jakie mi ofiarowała Warszawa piętnaście lat temu.

Ex-Kochańska, a dzisiaj
Sembrich.

* *Papież Leon XIII* polecił w tych dniach rozdać medale pamiątkowe żyjącym dotąd członkom irlandzkiej brygady papieskiej, która duże zasługi położyła na polu obrony władzy świeckiej Papieża podczas walk roku 1860. W Anglii ruch pod przewodnictwem Garibaldiego wywołał szczery podziw, powitano go, jako oznakę postępu wolności. Irlandja natomiast, która pozostała wierną Papieżowi, uważała ów ruch, jako wywołany nienawiścią dla kościoła katolickiego i deputowany A. M. Sullivan, który był wówczas redaktorem pisma *Nation*, nakłonił 2000 przeszło młodych Irlandczyków do utworzenia brygady papieskiej, która w lipcu r. 1860 wyruszyła do Włoch. Nazwała się ona „batalionem św. Patrick'a, a dowodził nią major Myles O'Reilly. Jakkolwiek źle uzbrojona i niewyćwiczona należycie, odznaczała się ta brygada dziką walecznością w bitwach pod Spoleto, Perugią, Anconą i Castelfidardo. W listopadzie 1860 r., gdy Wiktor Emanuel wstąpił na tron zjednoczonych Włoch, brygada irlandzka powróciła do ojczyzny.

* *Trzęsienie ziemi w Japonii.* W tych dniach gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło Japonię. Część jej brzegów jest zupełnie zniszczona. Wytworzyły się wielkie szczeliny, w których ukazała się woda. Wiele miast i wsi zapadło się. Liczba ofiar w ludziach jest niezliczona. Najbardziej ucierpiało miasto Fokeszima i jego okolice, gdzie trzęsienie ziemi trwało trzy dni. Miasto jest zatopione; 150 ludzi zginęło w wodzie. W Akajowie runęło w gruzy 3.000 domów, przyczem zginęło także 3 000 ludzi. Otomura zapadła się razem z mieszkańcami pod ziemię. Na jej miejscu utworzyło się jezioro. W Toknsimie zapadło w szczeliny 160 domów, przyczem zginęło 100 ludzi. W okolicach Okuhamy zatonęło 5.000 domów razem ze 100 ludźmi.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Zeszyt sierpniowy *Ekonomisty Polskiego* zawiera następujące artykuły:

1. Zasoby monety srebrnej w monarchii austro-węgierskiej przez dra Wilhelma Bindera.

2. Rozwój waluty i poprawny jej system dwukruszcowy przez Z. Korosteńskiego.

3. Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1891 przez dra M.

3. Przegląd literacki: a) Przegląd emigracyjny; b) Prof. dr. T. Pilat, Własność tabularna w Galicji.

5. Kronika *Ekonomisty polskiego*: a) *Revue financiere*; b) Kronika przemysłu naftowego; c) Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie; d) Wystawa powszechna krajowa w r. 1894 we Lwowie; e) Wystawa światowa w Chicago.

Zarazem donosi redakcja, że sprawie regulacji waluty w Austrji zamierza poświęcić szereg artykułów fachowych; w tym względzie zrobiła początek, publikując wspomniane wyżej pod 1 i 2 artykuły pp. dra Bindera i Korosteńskiego. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł dra Bindera, gdyż tyczy się kwestji, którą publikowane niedawno ustawy walutowe zostawiły w zawieszeniu, mianowicie kwestji, czy kurantowi srebnemu waluty austrjackiej dane być może stanowisko równorzędne z krajowemi monetami złotemi waluty koronowej, czyli też kurant srebrny waluty austr. zesunięty być musi na stanowisko pośrednie między kurantem waluty koronowej tj. złotemi monetami, a monetami waluty koronowej, nie będącemi kurantem t. j. monetami srebrnemi, a zdawkowemi tej nowej waluty.

Rozstrzygnięcie tej najkardynalniejszej kwestji, która rozstrzygniętą być musi, zanim wypłaty w kruszcu waluty koronowej podjęte być mogą, zależy w pierwszym rzędzie od stwierdzenia, ile monet srebrnych waluty austrjackiej wogóle istnieje.

Ogólna suma tych monet nie była dotąd znaną, a szacowano ją powszechnie na 210 milionów złr. Otóż p. Binder przeprowadza w swym artykule bardzo ścisłe statystyczno-monetarne obliczenie i dochodzi do konkluzji, że tych monet istnieje o wiele więcej, aniżeli powszechnie przypuszczają i że w nowym systemie monetarnym obmyśleć należy odpowiednie stanowisko i przeznaczenie nie dla 210 ale dla 392 miljonów srebrnych monet wal. austr.

Żałować tylko wypada, że autor nie uzupełnił swej cennej pracy wywodem, jakie stanowisko tym monetom w systemie monetarnym waluty koronowej radby przeznaczyć.

Sprawozdanie o artykule p. Korosteńskiego dać możemy dopiero, gdy część druga tego artykułu się pojawi, co prawdopodobnie w zeszycie wrześniowym nastąpi.

Przegląd literacki i kronika zawierają bardzo ciekawe sprawozdania. W kronice są mianowicie: *Revue financiere,* tudzież kronika przemysłu naftowego bardzo cennemi nowościami.

Kronika polityczna.

Czeskie dzienniki zajmują się obecnie przedewszystkiem sprawą projektu adresu do korony, który zaproponują młodoczesi, a który domaga się wyraźnie przywrócenia czeskich praw państwowych. Staroczeskie pisma nie występują stanowczo przeciw rzeczonemu projektowi, ale *Politik* zaznacza wyraźnie, iż nie może on być identyczny z projektem analogicznym z r. 1889, który miał cechę polemiki i politycznej demonstracji. Z tego powodu domagają się staroczesi, aby nawiązano przedwstępne rokowania celem doprowadzenia do porozumienia między stronnictwami, przychylnemi czeskiemu prawu państwowemu.

Z powodu zbliżającej się 90-tej rocznicy urodzin Koszutha wniesiono w radzie m. Wielkiego Waradynu o udzielenie sędziwemu patrjocie węgierskiemu obywatelstwa honorowego. Rada wniosek ten odrzuciła uchwalając natomiast złożyć Koszuthowi imieniem gminy życzenia. Studenci zgotowali radnemu, który wniósł o udzielenie Koszuthowi honorowego obywatelstwa, owacje z korowodem z pochodniami, a zaś przed mieszkaniem burmistrza urządzili kocią muzykę.

Parlament niemiecki zbierze się dopiero w listopadzie a już dziś wyraża prasa liberalna niezadowolenie z powodu niewyraźnego stanowiska rządu w sprawie nowego projektu wojskowego. Mianowicie niepokoi się prasa liberalna, czy rząd nie zechce rzeczonej ustawy przeprowadzić przy pomocy centrum i konserwatystów.

W Saint-Quen pod Paryżem rozpoczął się kongres socjalistycznych rad gminnych, w liczbie 80. Przewodniczącym zamierzano wybrać p. Calvignac, mera z Carmeaux, którego oddalenie od pracy z powodu, że został merem, wywołało, jak wiadomo bezrobocie. Ponieważ p. Calvignac nie przybył na kongres przesłano mu tylko życzenia, załączając wyrazy sympatji i zachęty dla strejkujących robotników. Następnie powstała na dziedzińcu lokalu kongresowego awantura. Były kandydat bulanżystowski nazwał radcę m. Paryża p. Vaillant lizuniem Boulangera, za co przez obrażonego został opoliczkowany.

Clémenceau wystosował list otwarty do bar. Mohrenheima protestując przeciw twierdzeniu margr. de Morès, jakoby na korytarzach parlamentu agitował przeciw sojuszowi z Rosją. Pan Clémenceau pisze, iż gdy car powstał podczas kiedy śpiewano Marsyljankę, przepełniło się serce jego (p. Cl.) dumą z powodu tego hołdu dla narodu francuskiego. Jest tylko p. Clémenceau zdania, że przy objawianiu wzajemnych sympatyj powinny sprzymierzone narody trzymać się zasady: *Ne quid nimis!* aby rzecz sama t. j. sojusz nie ucierpiał.

Wybory do hiszpańskich rad jeneralnych odbyły się wszędzie spokojnie. Większość rządowa jest znaczna.

Księżna Klementyna zwiedziła wystawę bułgarską w Filipopolu, witana z zapałem przez tłumy.

Wśród dokumentów ogłoszonych przez *Swobodę*, znajduje się jeden, który dowodzi, że Rosja w r. 1886 starała się o przeprowadzenie wyboru jen. Ignatjewa na księcia przeciw księciu Waldemarowi duńskiemu.

Sprawy Sejmowe.

Poprzednio podaliśmy wnioski Wydziału krajowego w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego. Drugi punkt tych wniosków traktuje o odrębnem stanowisku funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa krakowskiego i zapewnia opodatkowaniem powiatu Krakowskiego i Chrzanowskiego w razie konwersji ulgi podatkowe, stosownie do opłacanego obecnie mniejszego dodatku na indemnizację.

Rzecz ma się jak następuje:

Obecnie wystarcza funduszowi indemnizacyjnemu krakowskiemu 16½ ct. dodatku, podczas gdy fundusze galicyjskie potrzebują na to 28½ ct. Poszło to ztąd, że gospodarka funduszem krakowskim była racjonalniejszą, niż funduszami Galicji wschodniej i zachodniej. Mianowicie skupowała komisja za każdorazowe nadwyżki dochodów obligacje własne i niszczyła je. W obec tego fundusu krakowski ma jeszcze i tę korzyść, że spłatę długn kończy w połowie 1896, podczas gdy fundusze galicyjskie kończą spłatę w roku 1898 i to z końcem tego roku. Oprócz tego fundusz krakowski nie jest winien nic skarbowi państwa, fundusze galicyjskie zaś będą winne, w myśl ugody z r. 1890, 6,275.000 złr. które muszą być w krótkim bardzo przeciągu czasu, bo od 1898 do 1904 r. spłacone.

Z tego wszystkiego wynika, że jeżeli się skonwertuje cały dług indemnizacyjny wszystkich trzech funduszów razem i zamieni go na pożyczkę pokrywaną ogólnemi dodatkami krajowemi, opodatkowani W. ks. Krakowskiego byliby pokrzywdzeni, ponieważ opłacaliby długi, które ich funduszu indemnizacyjnego nie obciążają.

Z drugiej jednak strony zaprzeczyć nie można, że korzyści z konwersji rozciągną się na cały kraj a więc także i na opodatkowanych W ks. Krakow. Przy pomocy konwersji bowiem spłaca się pożyczki emisyjne z lat 1883 do 1891 i pożyczki krótkoterminowe z lat 1891 do 1892, które są wspólnym długiem całego kraju, — pokrywa się bez nowego zadłużenia wszystkie niedobory powstałe z wydatków na potrzeby całego kraju. Biorąc udział w korzyściach musi też W. ks. Krakowskie wziąć udział w ciężarach. Chodziło więc tylko o sprawiedliwą miarę tego udziału. Nad tem zastanawiał się Wydział krajowy i doszedł do następujących rezultatów:

Ażeby tę miarę znaleźć należy zrobić sobie przedewszystkiem wyobrażenie, ile Krakowski ma płacić: a) na swój dług indemnizacyjny; b) na dodatki krajowe. Zachodzi bowiem ten stosunek, że dodatki krajowe są w całym kraju jednakowo rozpisywane a stopa dodatków krajowych indemnizacyjnych ma pozostać nie zmieniona (68 ct.) przeto każde zniżenie dodatku indemnizacyjnego dla Galicji wschodniej i zachodniej, staje się równoczesnem podwyższeniem dodatku krajowego dla całego kraju a zatem i dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Jeżeli n. p. Galicja opłaca na fundusz krajowy 39½ ct. a na indemnizacyjny 28½ ct. razem 68 ct. a Krakowskie na swoją indemnizację 16½ ct. a na fundusz krajowy 39½ ct. razem 56 ct. i jeżeli w następnym roku płacić będzie Galicji na indemnizację przypuśćmy tylko 27 ct. to dodatek krajowy wyniesie 41 ct. (razem 68 ct.) a Krakowskie będzie płacić na swoją indemnizację 16½ na fundusz krajowy 41 ct. razem 57½ ct., — o 1½ ct. więcej niż przed rokiem.

Z tego też wynika dla opodatkowanych Wielkiego Księstwa Krakowskowskiego w obecnym stanie rzeczy t. j. w gospodarce prowadzonej bez przeprowadzenia konwersji ta wielka niedogodność żę są narażeni na **bardzo znaczne fluktuacje w stopie dodatków do podatków**, co jest niezawodnie bardzo dotkliwe. Lepszy jest podatek chociaż wysoki, ale ustalony, który tworzy stały i naprzód obliczony czynnik w rachunku każdego gospodartwa, aniżeli tak niestały iż od roku do roku przedstawia znaczne zmiany i staje się przez to nieobliczalnym. Tak zaś byłoby z Wielkiem Księstwem Krakowskiem gdyby nie przeprowadzono konwersji. Wtedy bowiem nastąpiłoby w roku 1898 znaczne obniżenie dodatku indemnizacyjnego, a więc podwyższenia krajowego — od roku 1899 odwrotnie przez 3 lata — poczem znowu ruch odbywałby się w przeciwnym kierynku. Uwidocznia to następujące zestawienie:

	Galicja dodatek			*Krakowskie* dodatek		
	indem.	kraj.	razem	indem.	kraj.	razem
1893	28½	39½	68	16½	39½	56
1894	28½	39½	68	16½	39½	56
1895	28½	39½	68	16½	39½	56
1896	28½	39½	68	5½	39½	45
1897	28½	39½	68	—	39½	39½
1898	9	59	68	—	59	59
1899	15	43	66	—	43	43
1900	15	43	68	—	43	43
1901	15	43	68	—	43	43
1902	4½	63½	68	—	63½	63½
1903	4½	63½	68	—	63½	63½
1904	3½	64½	68	—	64½	64½
1905	—	68	68	—	68	68

Dodatek indemnizacyjny dla Galicji wschodniej i zachodniej w r. 1898 tłómaczy się potrzebą płaty miliona do skarbu państwa, w latach 1899, 1900 i 1901 potrzeba zapłacenia kwoty 1,625.000 złr. do skarbu państwa, wreszcie w 1902, 1904 i 1905 potrzeba zapłacenia do skarbu państwa, wszystko w myśl ugody z r. 1890 kwoty 1,400.000 w ratach 500.000, 500.000 i 400.000 złr.

Widzimy z tego, że w obecnym stanie rzeczy byliby opodatkowani Wielkiego Księstwa Krakowskiego narażeni na bardzo znaczne fluktacje podatkowe, — dodatek bowiem zmieniłby się jak następuje:

w r.	1896	zmniejszenie o	11	ct.
»	1897	»	5½	»
»	1898	wzrost o	19½	»
»	1899	zmniejszenie o	16	»
»	1902	wzrost o	20½	»
»	1904	»	1	»
»	1905	»	3½	»

Przy konwersji zaś można Księstwo Krakowskie do tych fluktuacji ochronić, jeżeli znalazłszy sprawiedliwą miarę ulgi, rozłoży się podatek na cały okres.

Tą sprawiedliwą miara ulgi jest, ażeby Wielkie Księstwo Krakowskie za czas kiedy Galicja ma jeszcze spłacać swój dług indemnizacyjny, nie zapłaciło wyższych dodatków po konwersji aniżeli bez niej — i żeby tę różnicę rozłożyć na cały okres. Jeżeli stopę dodatków dla Galicyi wschodniej i zachodniej oznaczamy stale na 68 ct. to w latach 1893 do 1897, kiedy Galicja swoją indemnizację opłaca, opłaci Kraków według powyższej tabelki w sumie 252 ct. — zaś Galicja 340 ct. — różnicę 88 ct. rozkładamy na cały okres w ten sposób, że Krakowskie płaciłoby:

1993	56½	mniej	od	Galicji	o 11½	ct.
1894	56½	»	»	»	» 11½	»
1895	57	»	»	»	» 11	»
1896	58	»	»	»	» 10	»
1897	59	»	»	»	» 9	»
1898	60	»	»	»	» 8	»
1899	61	»	»	»	» 7	»
1900	62	»	»	»	» 6	»
1901	63	»	»	»	» 5	»
1902	64	»	»	»	» 4	»
1903	65	»	»	»	» 3	»
1904	66	»	»	»	» 2	»
1905	68	równo z Galicją.				

W ten sposób Krakowskie doznawać będzie całkowicie takiej ulgi, jaka mu się należy, — a będzie ochronione od wszelkich skoków w stopie dodatków, ponieważ zrównanie ze stopą dodatków w całym kraju nastąpi stopniowo, w bardzo łagodnej progresji.

Wystawa przemysłu budowlanego

we Lwowie w 1892 r.

(Ciąg dalszy).

Klasa 3 obejmuje: cementy, wapno hydrauliczne i zwykłe, mączkę szamotową, gips i wszelkie wyroby z tych materjałów. — Cement w ostatnich latach znalazł najobszerniejsze zastosowanie. Najnowsze odkrycia i wynalazki w tym kierunku doprowadziły do olbrzymich zdumiewających rezultatów. Pod wpływem atmosfery cement nabiera siły, twardnieje, tężeje, staje się mocniejszym i wytrzymalszym od kamienia i w oddawanych usługach przetrwa wieki. W klasie tej jest 28 wystawców. Wilhelm Klement, wiązania dachowe pokryte płytami cementowemi o podwójnym felcu, wynalazek własny. Pomimo całej swej praktyczności i wielu zalet wynalazek ten ma i ujemne swoje strony — drogi, skomplikowany i ciężki. Nadto wystawione są jeszcze płyty w kilku kolorach i gąsiory dachowe, wytrzymałe na burze. — Oktaw Sala, Wysocko, okazy wapna hydraulicznego i wapieńca. Analiza chemiczna wykazuje 44% tlenku wapnia. Klementyna hr. Szembekowa, Węgierka, wyroby z wapna hydraulicznego, surowy materjał, okazy próbne, wapno wypalone, próba wytrzymałosci. H. Hechter, Kołokolin, cement, gipsy, wyroby betonowe i aparat do prób. Liban & Ehrenpreis, Podgórze pod Krakowem, wapno skaliste, gaszone i w proszku. Ekspozycja urządzona starannie, poglądowo, daje sama przez się zupełne pojęcie o rzeczy. Magistrat m. Bochni, gips surowy i palony. Artur Zaremba Cielecki, Porchowa, wapno hydrauliczne, fosforyty naturalne i gips w kawałkach i mielony. Angele, Hock & Kugler, Kronstadt Siedmiogród, cement w beczkach, materjał surowy. Redlich, Ohrenstein & Spitzer, Peterwardein, Węgry, cement, rożne okazy, surowy materjał, machina do przedsiębrania prób wytrzymałości. Karol Czecz, pierwsza krajowa fabryka gipsu w Płaszowie ad Kraków, gips surowy, nawozowy, murarski, sztukaterski, alabastrowy, dyle gipsowe, wyroby architektoniczne. Gioran Zuliani, Lwów, balkon i wanna cementowa, rury kanałowe, mozaika teracco. Liban i spółka w Podgórzu, portland cement surowy, palony i mielony, oraz gotowe ciałka cementowe wraz z przyrządem rozrywającym dla prób wytrzymałości. A. Giesel następcy, fabryka portland-cementu w Opolu, cement użyty przy wyrobach Kulschbacha. — A. Kulschbach następcy (reprezentent J. Rzędowski, Lwów), fabryka wyrobów z cementu i odlewów gipsowych w Lipsku, ozdobna studnia, zbiór części budowlanych, wykonanych z cementu, figura w naturalnej wielkości, przedstawiająca Psyche. Wyroby fabryki tej odznaczają się sumiennem wykończeniem i subtelną starannością w najdrobniejszych szczegółach. J. Rzędowski, fabryka wyrobów betonowych i skład materjałów budowlanych, Lwów, kwadrat wyłożony z płyt trotuarowych cementowych, w środku obelisk wykładany różnokolorowemi płytami cementowemi, schody cementowe, muszka do studni, żłób betonowy i inne okazy wyrobów cementowych. Zarówno jak poprzednia firma odznacza się sumiennem wykończeniem najdrobniejszych szczegółów; wszystko tu wykonane z pedantyczną ścisłością. A Suess et Comp. fabryka cementu portlandzkiego w Witkowicach (reprezentant J. Karrach, Lwów).

Ze względu na przedstawione przez firmę tę okazy wyrobów, które co do swoich zalet czysto technicznej natury, wartości i zewnętrznego wykończenia zasługują na szczególniejszą uwagę, poświęciwszy im słów kilka dokładnego opisu, na który najszczególniej firma ta zasługuje: sądzimy, że informacja ta posiadać będzie pewną wartość nietylko dla techników, ale obejdzie i zainteresuje szerszy ogół. Cement witkowicki odznacza się szczególną delikatnością mlewa, absolutną pewnością i lekką wagą z tych tedy względów nadaje się lepiej niż wszystkie inne cementy do robót betonowych jakoteż do wyrabiania sztucznych kamieni, do szlifowania i polirowania.

Na wolnem miejscu na podwórku stoi wieniec studzienny, imitacja serpentynu. Jest on ośmioboczny 3000 m/m średnicy, bez nadmurowania 805 m/m wysoki szlifowany i polirowany. Wyrób ten nie ma żadnej siatki drucianej, w środku czysto z betonu, jest tylko wykonany z najznakomitszą polituрą, doprowadzoną do idealnej doskonałości. Niezmiernie pożądanem by było, by Lwów studnie miejskie, przynajmniej na pierwszorzędnych skwerach i w Rynku okolił tego rodzaju wieńcami studziennymi. W przedsionku stoi stolik koloru czerwonego przedstawiający naśladownictwo szwedzkiego porfiru, drugi stolik koloru szarego, nasladuje szary marmur. Oba stoliki mają płyty z betonu 1 : 3 zaledwie 5 ctm. grubości, a mają chociaż daleko są tańsze (12 złr. stolik) taką samą trwałość, jak porfir. Wykończenie stolików, stanowi artystyczną całość i może być ozdobą najwykwintniejszego gabinetu. Kolumna żłobkowana, naśladownictwo marmuru szarego, pod względem technicznym i architeklonicznym z największą precyzją wykonana, służyć może za ozdobę salonu. Na niej ustawiono masę polirowaną, naśladującą serpentynę; porusza się ona około swej osi pionowej o ścianach 1 cm. grubości. Dalej jest ustawiona jedna płyta na umywalnie z dwiema miednicami, sporządzona z jednego kawałka betonu z nadsadką, szlifowana i polirowana, naśladownictwo porfiru szwedzkiego. Wszystkie wymienione przedmioty stoją na różnokolorowych płytach terrakotowych dla posadzek, odznaczających się niezwykłą pięknością wyrobu i trwałością Na szczególną uwagę zasługuje próbka z betonu, sporządzona z jednej części cementu i 3 części piasku lwowskiego, obciążona ciężarem, przedstawiając siłę cementu na rozerwanie, która według świadectw stacji doświadczalnej wynosi 25 do 28 kilogramów *na 1 cm. kwadratowy*.

Zwraca również uwagę fotografia krzyża, wykonanego z betonu, ustawionego przed 4 laty na cmentarzu w Witkowicach, wysokości 7 metrów 80 cm. w stylu gotyckim.

Wyroby tej fabryki użyte zostały do urzędzenia łazienek św. Anny we Lwowie, mianowicie wykonano tam ściany wielkiej pływalni, jak również wanny z tego samego materjału, naśladującego marmur. Cieszą się one z powodu swej trwałości i pięknego wykonania zasłużonem uznaniem.

Pławicki Feliks, wapno hydrauliczne z rewiru Kacza nad Dunajcem w Szczawnicy. Wapno zawiera znaczną część pirytów miedzianych. Józefa Franz synowie, Lwów, wyroby z gipsu w postaci figur, postumentów, waz, rzeźb oraz 24 płyt, przedstawiających próby tyluż warstw odmiennych. Fabryka cementu w Groszowicach (zastępca M. Diamand, Lwów), cement groszowicki, użyty w wyrobach Goebla. Robert Goebel, fabryka wyrobów betonowych i sztucznych wyrobów marmurowych, Lwów, różne wyroby z betonu i marmuru sztucznego. Jan Kowalski, Lwów, rura do wychodków spustowa z 2 gońcami i miseczką na wylew, posadzka cementową, rura kanałowa. Austr. Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji partland-cementu, Szczakowa, sklepienie łukowe z betonu, rozpiętość 4 m. z obciążeniem, wykonana przez Roberta Wünsch, oraz most (reprezentant Fr. Zagórski, Lwów, firma Wayss et Comp.) o rozpiętości 15 m., strzałka 95 ctm., grubosć w kluczu 8 ctm., przy nasadzie 12 ctm., z betonu systemu »Monier«. Hoffmann i Sp., fabryka cementu firma »Kirschdorf« (wyższa Austrja), surowe materjały składowe cementu, cement i różne produkta okązowe cementu. H. Dattner, reprezentant wapiennika m Podgórza, Lwów, wapno w stanie niegaszonym, gaszone, rozrobione z piaskiem. Jan Lewiński i Sp. fabryka dachówek maszynowych i wyrobów keramicznych, Lwów, gipsowe dyle na ściany działowe i sufity. »Podol« czeskie tow. akcyjne do eksploatacji materjałów budowlanych w Pradze, okazy cementowych wyrobów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Środa 14 września.

O godzinie 11 przed południem w kościele archikatedralnym obrz. łać. ceremonja chrztu nowonarodzonej córki arcyksiężnej Blanki i arcyksięcia Leopolda Salwatora.

O godzinie w pół do 6 koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w parku Kilińskiego.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy cięg rozprawy Andrucha itd.

Czwartek 15 września.

O godzinie w pół do 6 koncert muzyki wojskowej 55 p. p. przed gmachem komendy korpusu.

O godzinie 10 poświęcenie szkoły męskiej i żeńskiej im. Konarskiego.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Piątek 16 września.

O godzinie 5 koncert muzyki wojskowej 24 p. p. w ogrodzie miejskim.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Sobota 17 września.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Książe Don Carlos przybył do Lwowa wraz z marszałkiem swego dworu hr. Alcara celem wzięcia udziału w obrzędzie chrztu św. nowonarodzonej córeczki arcyksiężnej Blanki. Ceremonji chrztu św. dopełni J. E. ks. arcybiskup Morawski we środę o godzinie 11 przedpołudniem.

Ogień w pociągu ciężarowym. Wczoraj zapaliły się trzy beczki terpentyny w pociągu ciężarowym jadącym z Rawy ruskiej do Lwowa. Dzięki energicznym zarządzeniom p. Kłosowskiego, dyrektora ruchu, udało się ogień zlokalizować i ugasić.

Falsyfikat guldena papierowego odbrano u Lublinera szynkarza przy ulicy Grodeckiej.

Upijanie ludzi. Przy ul. Ormjańskiej istnieje szynk, którego właściciel zwabia ludzi należących do najniższej warstwy, upija, a nastęnie bije ich i wyrzuca za drzwi, wskutek czego przychodzi bardzo często do bójki. Podobny wypadek zaszedł wczoraj. Czas byłby największy położenia tamy istnieniu podobnych szynków i przy nadawaniu koncesji więcej zważać na kondujtę starającego się o kartę przemysłową...

Przewodnika „Kołek rolniczych" Nr. 9 opuścił prasę i zawiera treść nnstępującą:

1. Dziesięć lat Towerzystwa »Kółek rolniczych« 1882—1892. 2. Wapnowanie gruntów. 3. Sadownictwo krajowe. 4. O chowie owiec. 5. Poradnik dla czytelń ludowych: Przeciw cholerze. — Rodna hata. — Wypadek na wsi. Znajdek. Jego przygody wojackie i inne. — 6. Od Zarządu głównego Towarzystwa »Kółek rolniczych«: Walne Zgromadzenie dnia 5 i 6 października w Krakowie. — Zarząd powiatowy w Przemyślu. — »Kółko rolnicze« w Ruskiej wsi. — Związek handlowy »Kółek roln.« w Krakowie. 7. Nowo zawiązane »Kółka rolnicze«. Działalność »Kółka rolniczego« w Woli Batorskiej. 9. Jak Zarząd powiatowy krakowski zakupił nasienia i nawozy stuczne dla »Kółek rolniczych«. 10 Korespondencje: »Kółko rolnicze« Stryszawa. — »Kołko rolnicze« Długopole. 11. Krakowiak. 12. Nagroda z wystawy, (obrazek ludowy w rzeczywistości). 13 Wiadomości z kraju i ze świata. 13. Fraszki. 15. Od Redakcji.

Zgubiono złotą branzoletkę łańcuszkowej roboty wartości 30 złr. i złoty damski zegarek wartości 50 złr.

Sprostowanie. W podanym przez nas opisie wynalazków wkradła się mała pomyłka, mianowicie p. J. Christof jest wynalazcą żaluzy z automatem i opis nasz cały dotyczy właśnie tych żaluzij. Zaś na »story bez sznurów« system i patent amerykański, ma tylko zastępstwo na Galicję.

Kronika prowincjonalna.

═ Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Bóbrce, z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 19 października, zaś wybór jednego członka z grupy gmin miejskich, na dzień 21 października b. r.

═ W Czołhanach, majątku Mścisława Zakrzewskiego odbyło się polowanie na cietrzewie. W polowaniu tem brał udział arcyksiąże Leopold Salwator, który pomimo niesprzyjających polowaniu okoliczności zastrzelił bardzo pięknego cietrzewia koguta i okazał nadzwyczajne zajęcie dla nieznanego mu dotąd rodzaju polowania.

═ Brzuchowice nie doczekały się dotychczas posterunku żandarmerji, pomimo usilnych staran towarzystwa właścicieli parcel i rzekomej opieki magistratu lwowskiego, jako właściciela obszaru dworskiego tej uroczej wiglijatury. Nie ma dnia, aby nie obrabowano kogo w lesie lub jakiego gwałtu nie popełniono. Wczoraj wybrało się do Brzuchowic dwóch lwowskich robotników, którzy podpiwszy sobie w restauracji kolejowej u Fleiszera, zaczęli robić awantury i zaczepiali publiczność. Chcąc temu tamę położyć, wdał się w to naczelnik stacji, lecz nie zdołał uspokoić awanturników a nawet został przez nich czyn nie znieważony i kuflem skaleczony w głowę. Napastnicy uciekli do lasu, jednakże służbie kolejowej udało się przychwycić i odstawić ich do lwowskiego sądu karnego.

═ W Bóbrce wybuchł 8 b. m pożar w skutek uderzenia piorunu i zniszczył budynki gospodarza Wondraczka. Szkoda wynosi przeszło 6000 złr.

Kronika sądowa.

(Oszustwo).

W sobotę rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa o oszustwo. Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajow. p. Nitarski, stronę poszkodowaną zastępywał dr. Krygowski, a obronę prowadził radca Simonowicz. Zastępca prokuratora hr. Dzieduszycki, jako oskarzyciel publiczny zarzuca Mikołajowi Glińskiemu, restauratorowi, zbrodnię sfałszowania weksla.

Jeszcze 13 marca 1890 roku wniósł dr. Eustachy Borecki, do tutejszego sądu krajowego, jako handlowego, prosbę o wydanie nakazu zapłaty, wskutek czego polecił sąd ks. Józefowi Motylowi, proboszczowi w Nawarji, aby na podstawie podpisanego przezeń wekslu zapłacił do rąk skarżącego zyratarjusza kwotę 4100 złr. wraz z odsetkami od dnia 26 października 1887 roku. Ksiądz Motyl jednakże, po otrzymaniu tego nakazu, wniosł zarzutz, a nadto i doniesienie karne, twierdząc, że weksel jest podrobiony, gdyż on na taką kwotę nigdy zobowiązania nie podpisywał. Ks. Motyl dopomagał nieraz materjalnie mężowi swej siostry Stefanowi Glińskiemu, a to w ten sposób, iż podpisywał mu weksle in blanco. Weksle te wypełniał następnie Stefan Gliński na kwotę, jakiej potrzebował, nie przekraczającej nigdy sumy kilkuset złr. W dniu płatności ich jednakże wykupywał je Stafan Gliński lub też prolongował. Ostatni weksel podpisał ks. Motyl we wrześniu r. 1884 jak zwykle in blanco i to w bufecie restauracji Mikołaja Glińskiego Dnia 17 października r. 1884 zmarł Stefan Gliński śmiercią nagłą w Tustanowicach, pozostawiając ów blankiet ostatni niewypełniony w swej kasie. Stosownie do rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Stefana Glińskiego ustanowił sąd krajowy we Lwowie spadek po nim pertraktujący, opiekunem małoletniego rodzica Kazimiera Glińskiego, imiennika jego Mikołaja Glińskiego, poruczając mu przy tem administrację majątku spadkowego, a w szczególności gruntów w Tustanowicach położonych. Zaraz po śmierci Stefana zjechał oskarzony do Tustanowic i przeglądając pozostałe papiery znalazł ów ostatni weksel, który też sobie w odpowiedniej chwili przywłaszczył, nie mówiąc o tem nikomu.

Gdy go w kilka tygodni potem zapytywał ks. Motyl, czy szukając między pozostałemi papierami spadkodawcy nie znalazł swego wekslu, odpowiedział podsądny, że nieboszczyk musiał ten blankiet zniszczyć lub może spalić. W jesieni 1889 r. nastąpiło końcowe obliczanie się między księdzem Motylem a podsądnym, podczas którego oskarżony nic o owym wekslu na kwotę 4100 złr. nie wspomniał. Obliczenie to nie zostało ukończone, z powodu, iż Gliński nie chciał zapłacić słusznych pretensji ks. Motyla, a wówczas chciał Gliński sparaliżować działanie przeciw sobie i w tym celu udał się do adwokata dr. Jana Lityńskiego i wręczając mu bezprawnie przywłaszczony blankiet wekslowy, zaopatrzony w akcept księdza, zażądał, aby go wypełnił i zaskarżył. Dr. Lityński jednakże odmówił żądaniu, a wówczas udał się podsądny do adwokata dr. Boreckiego, który też po otrzymanych zapewnieniach, iż podpis jest autentyczny, wypełnił weksel na kwotę 4100 złr. płatny dnia 25 października 1887 roku, a następnie za wiedzą i zezwoleniem podsądnego umieścił żyro na siebie.

Gliński wypiera się wszelkiej winy, usiłując udowodnić, iż ów weksel otrzymał w sposób prawny z rąk księdza Motyla, a to tytułem wydatków na koszta administracyjne, za tegoż przyzwoleniem łożonych. W zeznaniach swych, przed trybunałem składanych, plą ze się, tłomaczy nieswiadomością, a na wiele pytań, daje odpowiedzi wymijające.

Po przesłuchaniu oskarżonego i księdza Motyla, przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4tej po południu, na której przesłuchiwano jeszcze raz ks. Motyla, tudzież swiadków: sędziego Moszkowskiego, adwokata Dra Lityńskiego, pp. Pawłowskiego i Niedźwiedzkiego. Najgłówniejszy świadek, aptekarz Wałaszkiewicz mieszkający obecnie w Pirocie, pomimo telegraficznego wezwania, dotychczas nie stanął do rozprawy. Wskutek czego przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 7 wieczorem, naznaczając dalszy ciąg dochodzenia na niedzielę o godzinie 10-tej rano.

W niedzielę przesłuchiwano świadka dra Majewskiego, który od roku 1885—87 był rzecznikiem oskarzonego. Świadek ten wekslu nie widział, działał na żądanie oskarżonego, przeciw Katarzynie Glinskiej, przyczem oswiadcza, że między interesami jego klienta, a Katarzyny Glińskiej i ks. Motyla, występujących przeciw sobie, zachodziły różne kolizje. W roku 1887 sporządził oskarżonemu absolutorjum, nazajutrz po uzyskaniu pełnoletności przez Kazimierza Glińskiego, który zobowiązał się Mikołajowi, jako opiekunowi swemu, zwrócić nadwyżkę wydatków administracyjnych w kwocie 2.338 złr. 61 ct.

Na zapytanie, czem da się wytłomaczyć, że data płatności weksla na 4.100 złr. w dniu 26 października 1887 r. schodzi się z datą absolutorjum, w którym to dniu miał przyznane 2.338 złr. 61 ct. na koszta administracji, oskarżony nie umie odpowiedzieć.

Po krótkiej przerwie odczytuje przewodniczący telegram od Wałaszkiewicza z Pirotow, w którym tenże donosi, że z braku odpowiednich funduszów, do rozprawy stawić się nie może, wskutek czego sąd, postanowił posłać mu tymczasowo kwotę 60 złr., na koszta podróży i uwiadomić go, że po przesłuchaniu wypłaconą mu zostanie zaliczkowana kwota na ten cel poniesionych wydatków.

Obrońca oskarżonego, radca Simonowicz, sprzeciwiał się sprowadzeniu Wałaszkiewicza, jednakże trybunał przychylił się do żądania oskarżyciela publicznego, popartego wywodami dra Krygowskiego, zastępcy strony poszkodowanej i postanowił odroczyć rozprawę przeciw Mikołajowi Glińskiemu aż do dnia przybycia Wałaszkiewicza ze Serbji.

Na tem rozprawę zakończono.

(Obraza majestatu.)

Za obrazę majestatu skazał sąd 17-letniego Wiktora Ch. na jeden miesiąc więzienia, innych oskarzonych, którzy mieli kreślić plakaty zapowiadające przyjazd monarchy do naszego miasta uwolniono.

Konkursy.

Lwowska izba handlowa i przemysłowa rozpisuje konkurs na posadę sekretarza, z którą to posadą połączone są następujące systemizowane emolumenty. Płaca roczna 1800 złr., dodatek aktywalny rocznych 500 złr.; dalej prawo do sześciu dodatków pięcioletnich po 200 złr.; i prawo do emerytury wedle obowiązującego statutu pensyjnego. Posada ta obsadzoną będzie na razie na rok jeden prowizorycznie, poczem dopiero po udowodnieniu uzdolnienia nastąpi stabilizacja.

Starający się o tę posadę winni wykazać, że nie przekroczyli 40 roku wieku, ukończyli studja prawno-polityczne i władają biegle językiem polskim i niemieckim, tudzież udowodnić, że przez dotychczasowe swoje zatrudnienie nabyli fachowego wykształcenia do piastowania posady sekretarza Izby handlowej i przemysłowej.

Podania należycie ostemplowane mają być wniesione do biura Izby najdalej do 1 listopada b. r.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. września 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	333·—	339·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·40	97·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·70	95·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·50	100·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·20	94·90
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleond'or	9·46	9·56
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
„ „ papierowy	1·19	1·21
100 marek niemieckich	58·40	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy				mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja		.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{31}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłussym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Protest Polek
w obronie czci niewieściej.

Sodoma i Gomorrah, Babilon i Niniwa, starożytna Grecja i Rzym, tudzież upadek tylu potężnych państw i narodów, które w ciągu wieków przesunęły się na widowni świata, pozostawiły nam niezbity dowód, że zatrata etycznych norm życiowych i rozwięzłość obyczajów, a nadewszystko *zagłada czci niewieściej*, zawsze poprzedzały i były przyczyną upadku tych państw i narodów.

Smutno się robi, gdy nieuprzedzonem okiem uprzytomnimy sobie w tym względzie pojęcia i prawidła etyczne, jakie się rozwielmożniły w szerokich kołach dzisiejszych pokoleń w Europie. Cnota bywa wyszydzaną, a teroryzm występku jest górą. Smutne to *signum temporis!*

I nasz kraj został dotknięty zmorą sponiewierania uczuć najświętszych, czego świeży dowód dostarczyły nam owacje ze strony niewieściej na cześć zbrodni i występku w procesie Medwey'a. Szerokiego rozgłosu nabrały te owacje i ubliżające Polkom insynuacje rozeszły się po świecie.

Wiedeński *Tagblatt* wyraził z tego objawu upokarzające refleksje o poziomie moralnym płci niewieściej w naszym kraju. To nas Polki szanujące tradycje i obyczaje Matek naszych powoduje do protestu przeciw ubliżającym naszej płci wrzekomym owacjom owych pań i lekkomyślnych niewiast, które postępkiem tym, skarconym dwukrotnie przez czcigodnego prezesa Trybunału sądowego, imię Polki zhańbiły.

Zapewne przeraził się prokurator tych owacyj na cześć bezwstydu i cynizmu, i zaniechał rekursu od werdyktu sędziów przysięgłych, aby uniknąć większego zgorszenia.

Nie naszą rzeczą jest rozstrząsać bliżej tę sprawę. Życzymy pani Janinie Brodzkiej, żywo przypominającej pokutującą Magdalenę, aby dobrowolnie nałożoną pokutą odzyskała równowagę i spokój duchowy, a p. Medwey'owi, by ze skruchą wróciwszy w zacisze domowe, swojej opuszczonej żonie i dzieciom starał się, pełniąc sumiennie obowiązki męża i ojca, usprawiedliwić domysł i oczekiwanie sędziów, którzy jedynie ze względu na los tych niewinych istot na łono rodziny go wrócili.

Atoli z najwyższem oburzeniem wypieramy się owych pań i niewiast, które na cześć bezwstydu ubliżającemu płci niewieściej i rozluźnieniu najświętszych węzłów małżeńskich i rodzinnych poklask biły, żywo przywołujący na pamięć nawoływania kurtyzanek zachęcających patrycjuszów do orgji rozpustnych okrzykiem: Evoe! w upadającym starożytnym Rzymie.

Protest ten racz czcigodny Redaktorze umieścić w swojem piśmie, a równą prośbę i do wszystkich krajowych dzienników zanosimy, aby, mianowicie niemieckie dzienniki, które naszą niesławę rozstrąbiły, z tego naszego objawu skorzystały i potępienia godnych objawów jednostek nie brały na rachunek ogółu Polek w naszym kraju.

Krystyna Zadurowiczowa, Felicja Kossecka, Henryka Zadurowicz, Jadwiga Bielańska, Leontyna Zadurowiczowa. Anna Merunowicz, Julia Szankowska, Róża Terlecka, Malwina Strzelecka, Adalberta Rudnicka, B. Lityńska, Krystyna Bielańska. Helena Ciemirska, Aniela Bielańska, Marja Lewicka, Antonina Włodek, Julja Stupnicka, Bronisława Kodrębska. Ksawera Ziętarska, Zofja Grynbergowa, Eliza Treter, Jadwiga Dwernicka, Janina Grynberg.

III. Zjazd
krajowych kupców i przemysłowców we Lwowie.

Porządek dzienny.

Dzień I. — 18. września.

1. O godzinie 9. rano nabożeństwo w kościele Archikatedralnym na pomyślność prac Zjazdu.

2. O godzinie 10. rano zebranie się uczestników Zjazdu w sali Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej »Sokół« rynek l. 17. na I. piętrze (śniadanie).

3. O godzinie 11. przed południem pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu, w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

a) Powitanie uczestników Zjazdu przez Prezydenta miasta Lwowa.
b) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców.
c) Wybor prezesów, dwóch wice-prezesów i dwóch sekretarzy.
d) Odczytanie protokołu z II. Zjazdu.
e) Złożenie spraw z wykonania uchwał II. Zjazdu.
f) Przyjęcie regulaminu posiedzeń dla III. Zjazdu.
g) Odczyt Stanisława Szczepanowskiego, posła do Rady państwa o reformie podatkowej w państwie austryackiem.
h) Zapisanie się uczestników Zjazdu do sekcji handlowej i przemysłowej. — Oprócz powyżej wymienionych sekcji, na żądanie 10 członków Zjazdu mogą być utworzone komisje dla specyalnych działów handlowych lub przemysłowych.

4. Zamknięcie posiedzenia, a następnie gremialne udanie się na wystawę przemysłu budowlanego w gmachu Szkoły politechnicznej.

5. O godzinie 4. po południu wycieczka na kopiec Unii Lubelskiej; punkt zborny Wysoki zamek przed restauracją, gdzie po zejściu z kopca nastąpi wspólny podwieczorek.

Wieczorem teatr.

Dzień II. — 19. września.

1. Od godziny 9. rano do 12. w południe posiedzenie sekcji handlowej i przemysłowej w kasynie miejskiem, przy ulicy Akademickiej l. 13.

a) Sekcje ukonstytuują się, wybierając przewodniczącego i skretarza, poczem nastąpią obrady.
b) O godzinie 1. w południe wspólny obiad w kasynie miejskiem.
c) Po obiedzie, o ile członkowie Zjazdu będą wolni od posiedzeń sekcyi, nastąpi zwiedzenie miasta:
1. Muzeum przemysłowe.
2. Muzeum Dzieduszyckich.
3. Szkoła przemysłowa.
4. Bazar centralny dla wyrobów krajowych.
5. Gmach galic. Kasy oszczędności.
6. Gmach sejmowy.
7. Biblioteka Ossolińskich, i Muzeum Lubomirskich.
8. Park Kilińskiego.

Dzień III. — 20. września.

1. O godzinie 9. rano zejście się Przewodniczących i Referentów sekcyjnych i komisyjnych w sali ratuszowej dla wspólnego porozumienia się co do wniosków, przedłożyć się mających na II. plenarnem posiedzeniu.

2. O godzinie 11. drugie plenarne posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

a) Zagajenie posiedzenia.
b) Sprawozdanie i wnioski sekcji handlowej.
c) Sprawozdanie i wnioski sekcji przemysłowej.
d) Wnioski poszczególnych komisji.
e) Oznaczenie czasu i miejscowości IV. Zjazdu.
f) Zamknięcie Zjazdu.
g) Bankiet pożegnalny w sali Tow. Strzelckiego.

Porządek obrad.

1. Sprawa powszechnej wystawy krajowej w roku 1894.
2. O ile i w jakim kierunku projektowana reforma podatków bezpośrednich wpłynąć może na rozwój stosunków handlowo-przemysłowych.
3. W jakim kierunku należy dążyć do zmiany ustawy przemysłowej z roku 1883., celem usunięcia nieuczciwej konkurencyi.
4. Jaką akcję należy rozwinąć, aby wzbudzić u nas czynne popieranie przemysłu handlu krajowego.
5. Czy i o ile powiatowe kasy chorych i kasy stowarzyszeń odpowiadają naszym stosunkom i potrzebom.
6. Sprawa ubezpieczeń robotników od wypadków.
7. Jak oddziaływa instytucja inspektorów przemysłowych na rozwój przemysłu krajowego.
8. Sprawa wykonywania i przestrzegania przepisów ustawy o wypoczynku niedzielnym.
9. Jakiego rodzaju szkoły przemysłowe są najbardziej potrzebne dla rozwoju przemysłu w kraju.
10. Sprawa szkół handlowych w kraju.

Niezawiśle od wyszczególnionych tutaj tematów obrad sekcyjnych Zjazdu, w przedmiocie których uprasza Komitet o nadsyłanie jak najliczniejszych wniosków i referatów, mogą przyjść pod obrady także i inne sprawy, o ile przez uczestników Zjazdu zgłoszone i podniesione zostaną.

Z Rady miejskiej.

Lwów 15 września.

Posiedzenie było zwołanem na godzinę szóstą; ztąd słuszny wniosek, że nie rozpocznie się ono prędzej, aż o siódmej, albo wpół do ósmej, a mogło się i weale nie rozpocząć, bo jeszcze i w pół godziny po wyznaczonym terminie sala posiedzeń świeciła pustkami. Radni Piepes i Bardasz siedzieli na swych miejscach ziewając i nudząc się jak na koncercie krajowego artysty, — byliby może posnęli gdyby woźny Kotłowski nie poczęstował ich tabaką. Architekt Janowski ze skryptem w ręku przepowiada sobie referat o przydzielonych mu rekursach a p. Ramułt żywo gestykuluje, gotując się do utarczki z prezydentem miasta, którą też rzeczywiście stoczył, ale z niefortunnym dla siebie wynikiem.

W obec takich przygotowań prezydent Mochnacki otwiera o godzinie 7 posiedzenie odczytaniem pisma prezydjum namiestnictwa, w którem cesarz dziękuje radzie miejskiej za życzenia, złożone mu w dniu urodzin. Prezydent wyraża nadto podziękowanie wszystkim instytucjom, korporacjom, komitetom i osobom prywatnym, za prace położone około przygotowań na godne przyjęcie monarchy, którego przybycia miasto nasze niestety na próżno oczekiwało.

Następnie pierwszy delegat rady, p. Michał Michalski, postawił następujący wniosek nagły, poparty przez liczne grono radnych:

»Dnia 27 sierpnia b. r. minęło lat 10 od kiedy na prastarej stolicy arcybiskupiej ormiańskiej zasiadł ksiądz Izak Mikołaj Issakowicz. Nazwisko to powtarza kraj cały z czcią i uszanowaniem, bo ks. Issakowicz jest nietylko wzorowym pasterzem, kaznodzieją i filantropem, ale także dobrym obywatelem — Polakiem. Do pracy zacnej nie szczędzi czasu, ni trudu, ni grosza; nie brak go nigdy przy obchodach dziejowych pamiątek, ani przy obradach obywatelskich, mających odrodzenie narodu na celu.

Dla uczczenia tej wytrwałej pracy, ożywionej duchem szczerej miłości kraju, wnoszę **udzielić ks. Izakowi Issakowiczowi honorowe obywatelstwo miasta Lwowa.**

Wniosek ten przyjęła rada przez aklamację, a gorąca i ożywiona atmosfera, jaka po jego przyjęciu zapanowała, była najwymowniejszym probierzem tych uczuć i sympatji, jakiemi kraj cały otacza czcigodnego arcypasterza.

Z kolei przystąpiono do załatwienia kilku rekursów w sprawach budowlanych, poczem przystąpiono do wyboru 20-tu delegatów. Radny ks. kan. Mazurak stawia wniosek, aby wybrać kandydatów, umieszczonych na liście wyborczej, jednakże sprzeciwił się temu radny Rewakowicz, zaczem prezydent zarządził głosowanie kartkami Wybrano następujących delegatów: Sekcja I. Stokowski, Lukawski. Sekcja II. dr. Byk, dr. Gryziecki, Gołąb, Getritz, Syroczyński, Beiser, — sekcja III. Głodziński, dr. Roszkowski, Schajer, Janowski, Swisterski, — sekcja IV. Kochanowski, Bardasz, Czerny, Michalski, — sekcja V. Czapczyński, Piepes i dr. Goldman.

Dr. Byk postawił wniosek, ażeby magistrat przedłożył radzie miejskiej projekt zmiany regulaminu wyborów do rady miejskiej. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

W dalszym ciągu uchwalono zezwolić na parcelację gruntów Hillicha przy ulicy Piekarskiej. W skutek tej parcelacji powstanie nowa ulica, łącząca ulicę Łyczakowską z Piekarską. Zgromadzeniu Felicjanek uchwalono wypłacić subwencję w kwocie 500 złr. za rok 1892 i zatwierdzono rachunki budowy szkoły im. Czackiego.

Szkoła kosztowała gminę (wraz z gruntem) 128.267 złr. 58 ct. Dostawę kostek porfirowych na lat dwa oddano p. Baranowskiemu. W końcu uchwalono dalsze budowy w ul. Leona Sapiehy i Szeptyckiego.

P. Ramułt żądał przeprowadzenia racjonalnej kanalizacji w ul. Leona Sapiehy, na gruntach Dominikańskich, Seidlera i na gruntach Jakubskich poza staw Pełczyński. W tym celu postawił wniosek, ażeby sprawę tę magistrat zbadał, a odnośny referat przedłożył komisji budżetowej.

Wnioskowi temu sprzeciwiał się radny Stokowski i Michalski; wywiązała się z tego powodu żywa polemika. P. Ramułt zabiera głos po raz drugi, trzeci i czwarty, jednem słowem idzie na upartego, aż prezydent zmuszony tą powodzią replik, duplik i tryplik radnego Ramułta nie chce mu więcej udzielić głosu. Mowca odwołuje się do zgromadzonych, aby ci mu udzielili głosu. Prezydent wniosek ten stawia pod głosowanie, i pokazuje się, że nikt nie ma ochoty przysłuchiwać się filipikom pana Ramułta. Prezydent przechodzi zatem po nad p. Ramułtem do porządku dziennego, pomimo protestu i opozycji tegoż.

O godzinie 9 posiedzenie zamknięto. Kilku radnych krzepi się tabaczką woźnego, architekt Janowski przepowiada sobie na wychodnem referat, a p. Ramułt jeszcze na schodach fulminuje na p. prezydenta, grozi protestem, rekursem i innemi srogościami miejskiej jurysdykcji.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 17 września.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Niedziela 18 września.

III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców:

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Andrucha itd.

Poświęcenie szkoły męzkiej i żeńskiej im. Konarskiego. Z chwilą przybycia namiestnika JE. Kazimierza hr. Badeniego i odegrania hymnu cesarskiego przez kapelę szkoły męzkiej im. św. Anny rozpoczął ksiądz jubilat Sylwester ceremonję poświęcenia budynku, w czasie której złączone chóry szkoły wydziałowej i szkoły żeńskiej im. Konarskiego odśpiewały pieśni religijne »Błogosław nam«, »Ojcze z niebios« »Serdeczna matko« i »Panie nasz, Panie«. Dokonawszy ceremonji poświęcenia budynku i pokropiwszy obecnych święconą wodą przemówił ksiądz jubilat Sylwester w krótkich słowach, podnosząc znaczenie podobnych uroczystości, poczem odśpiewał mięszany chór dziewcząt »Jak bywało«. Następnie p. Edmund Mochnacki, prezydent miasta Lwowa, podniósł w swem przemówieniu, iż z chwilą uzyskania autonomji nastąpiła lepsza doba dla naszego szkolnictwa.

Po wzniesieniu trzechkrotnego okrzyku na cześć Cesarza jako naszego dobroczyńcy i odśpiewaniu przy akompanjamencie muzyki hymnu cesarskiego przemówił p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkolny, zaznaczając, iż budowa tylu szkół ludowych w ciągu dwóch ostatnich lat jest zasługą Reprezentacji miasta Lwowa, która przyczyniła się niezmiernie do rozwoju naszego szkolnictwa ludowego. W ogóle organizacja naszego szkolnictwa ludowego jest najlepszą i to tak dalece, że wszystkie miasta w Galicji zamierzają ją wprowadzić u siebie. Szkoła jest dźwignią oświaty, która z każdym dniem się szerzy. Nie da się zaprzeczyć, że w miarę wzrostu miasta potrzeba szkół daje się najwięcej odczuwać. Przedmieście, na którem obecnie poświęcono dwa budynki szkolne, należało do najwięcej pod tym względem upośledzonych a to z powodu braku potrzebnych szkół, za których wzniesienie wzywa mówca wszystkich obecnych do okrzyku na cześć Reprezentacji miejskiej.

Po wzniesieniu tegoż i odśpiewaniu »Niech żyją« przemówiła jeszcze młodziutka panienka Helena Łozińska dziękując w imieniu dziatwy za doznane dobrodziejstwa i wręczając piękny bukiet JE p. namiestnikowi, poczem dwie inne wręczyły bukiety p. prezydentowi Mochnackiemu i p. wiceprezydentowi rady szkolnej krajowej dr. Michałowi Bobrzyńskiemu. Następnie wpisali obecni do książek pamiątkowych swe nazwiska, wśród których widzieliśmy oprócz powyższych także nazwisko radcy szkolnego dr. Dniestrzańskiego, radcy dworu p. Władysława Krzeczkowskiego, JE dr. Augusta Balasitsa, rektora wszechnicy, JM. prof dr. Leonarda Piętaka, delegata Michała Michalskiego, prof. dr. Gustawa Roszkowskiego, ks. kanonika Lewickiego i wielu innych członków rady miasta Lwowa. Na tem skończyła się ta podniosła uroczystość poświęcenia obu budynków szkolnych.

Z kolei państwowej. Z dniem 18 b. m. zostanie zastosowany ruch pociągów spacerowych do Zimnej wody i Brzuchowic.

Pociągi te zatem będą *po raz ostatni kursowały w niedzielę t. j. 18 b. m.*

Począwszy od dnia 4 b. m. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1/201 i 202/2 nie jak dotąd do Bukaresztu i z powrotem, lecz tylko do Suczawy.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę piwnic na skład wina p. Ludwika Stadtmüllera odbyła się wczoraj o godzinie 10 przed południem na gruncie kleparowskim za rogatką Janowską. Po odprawieniu właściwej ceremonji poświęcenia miejsca pod piwnice przez ks. kanonika Pawłowskiego zasiedli wszyscy obecni goście do stołu stojącego w umyślnie ustawionym baraku. Stół uginał się pod ciężarem potraw i wina. Pierwszy toast wniósł ks. kanonik Pawłowski, który w krótkich, ale jędrnych słowach błogosławił pracę obywatelską na każdem polu. Następny toast wzniósł p. prezydent Mochnacki na cześć obywatelstwa lwowskiego, które na każdem polu nie szczędząc ofiar pracuje około rozwoju naszego narodu. Po toaście p. prezydenta wniósł p. delegat Michał Michalski toast na cześć rodziny Stadtmüllerów, która jest chlubą i ozdobą naszego mieszczaństwa. W końcu pan Ludwik Stadtmüller dziękując wychylił kielich na cześć tych mężów, którzy pracę i zapobiegliwość cenić umieją, poczem nastąpiła wspólna pogawędka, która przeciągnęła się do godziny 4 po południu.

Z teatru. *(A. D.)* Z ponurego, jak zmierzch zimowy, dramatu Sudermanna »Koniec Sodomy«, wyłaniają się postacie, stworzone przez autora w sposób nieporównany. Jakkolwiek atmosfera, w jakiej ci ludzie żyją, przygniata, a rozwój wypadków moralnie nas gnębi — przyznać należy, iż sztuka wywiera niepospolite pod każdym względem wrażenie, dla artystów dostarczając mnóstwo do charakterystyki przepysznego materjału.

W repertuarze p. Żelazowskiego rola Wilhelma Janikowa zajmuje miejsce jedno z najpierwszych. Postać to przez artystę wykonana świetnie, z uwydatnieniem najdrobniejszych szczegółów, które do ogólnej charakterystyki są nieodzownie potrzebne. Opracowana bardzo inteligentnie, grana z wielką siłą uczucia, wykończona świetnie, rola ta słusznie zjednała p. Żelazowskiemu takie same gorące pochwały tu, jak w Krakowie. Oklaski były też wczoraj powszechne i burzliwe.

W roli Kasi wystąpiła p. Dzirytówna, która w Krakowie grywała bez zarzutu rolę Klarci. Dobrze zrobiła młodziutka artystka, że wzięła również rolę Kasi, ponieważ tym sposobem wzbogaciła o jedną więcej figurę swój miły i piękny repertuar. Jej Kasia nabrała samodzielnej indywidualności; w pierwszej połowie roli zaczepiająca i śmiała, w drugiej — tkliwa i pełna miłości tchnęła prawdziwem, głębokiem uczuciem.

Cała interpretacja nacechowaną była przedewszystkiem dobrym smakiem i dystynkcją; Kasia jest panną, która pochodzi z wyższego świata i jest wykwintnie wychowaną, pomimo pozorów zepsucia. Ale w grze p. Dzirytówny brzmi odgłos wielkiego uczucia, które w oświadczynach, w pocałowaniu ręki, w końcowym ustępie: »Wilhelmie! Wilhelmie!« przemawia nam do duszy. Artystka, jednem słowem, odegrała nową rolę w »Końcu Sodomy« bardzo pięknie.

P. Cichocka miała momenty bardzo dramatycznego nastroju.

P. Stachowicz położyła w sposobie traktowania roli Ady nacisk główny na nerwowość. W skutek tego postać tak pojęta zatraciła swój charakter — choć tak zrozumiana, podobała się jednak publiczności.

P. Czaplińska była trochę za wiele kokietką, a za mało miała w sobie liryzmu.

Pp. Zboiński, Chmieliński, Hierowski, Trapszo, Feldman zasłużyli na bezwzględną pochwałę za grę bardzo dobrą. W ogóle przedstawienie wypadło nader pomyślnie.

P. Anastazy Trapszo, b. dyrektor scen prowincjonalnych, w Kongresówce bardzo dobrze znanych, ostatniemi czasy artysta teatrów warszawskich, przybył do Lwowa, gdzie ma objąć reżyserję na naszej scenie. P. Trapszo był wczoraj wieczorem obecny na przedstawieniu »Końca Sodomy« i śledził pilnie przebieg akcji oraz grę pojedyńczych artystów.

Towarzystwo pedagogiczne ruskie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu wydziałowem wniesienie petycji do sejmu w sprawie przypuszczenia nauczycieli wiejskich do układania podręczników szkolnych i zniżenia lat służby z 40 na 30. Redakcję »Uczytela«, jako organu towarzystwa, powierzono nadal prof. Gruszkiewiczowi a do komitetu redakcyjnego wybrano księdza kanonika Torońskiego, prof. Tysowskiego i nauczycieli pp. Witoszyńskiego, Hryniowicza i Dmyterkę. Uchwalono następnie wygotować kwestjonarjusz w sprawie języka wykładowego i dat statystycznych odnoszących się do szkół ludowych i postanowiono zwołać ankietę w sprawie wydawnictwa podręczników dla szkół ludowych i gimnazjalnych i upraszając ks. kanonika do zajęcia się tę sprawą, przyjęto wreszcie do grona członków kilkudziesięciu nauczycieli i kilka nauczycielek.

Bursa imienia św. Mikołaja. Wczoraj ukonstytuował się wydział bursy pod wezwaniem św. Mikołaja, wybierając przewodniczącym p. K. Pańkowskiego. Do wydziału weszli pp. dr. Fedak, adwokat, dr. Chomin, lekarz, ksiądz kanonik Toroński, prof. Gromnicki i ksiądz Czapelski.

Nowa firma. Pp. Bełtowski i Motylewski otworzyli przy ulicy Sobieskiego pod l. 4 wielki magazyn i pracownię sukien męskich.

Dnia wczorajszego podpisali się na arkuszu wizytowym w Hotelu Imperial w mieszkaniu Jego król. Wys. ks. Madrytu Don Carlosa następujący dygnitarze: Marszałek kraj. ks. Eust. Sanguszko, Jego Ex. Minister Zaleski, Orm. kat. Arcybiskup Issakowicz, Gr. kat. Arcybiskup Sembratowicz, Zastępca marszałka A. Chamiec, Dyrektor ruchu kolei państw. Kłosowski, Jego Ex. Wilhelm hr. Siemieński, Jego Ex. Prezydent Rady państwa Dr. Smolka.

Chory awanturnik. Pewien młodzian dwudziestoletni, Antoni P., przyszedłszy w tutejszym szpitalu nieco do siebie i zapoznawszy się ze swoim »szlafkamradem« żydkiem Grünfeldem, zaczął grywać z nim w karty o pieniądze i wyrabiać awantury ze służbą, która z polecenia prefekta szpitalnego zabroniła używania światła po godzinie dziesiątej wieczorem. Gdy wczorajszej nocy awantura przybrała większe rozmiary i to tak dalece, że prefekt szpitalny był zniewolony zawezwać stróża celem wyważenia zatarasowanych drzwi, odstawiono obu awanturników do sądu, gdzie prawdopobnie dla rekonwalescencji zasądzeni zostaną na parę dni aresztu.

† **Apolonja** z Czekańskich **Kocwowa**, żona rewidenta rachunkowego namiestnictwa i właścicielka realności, zmarła dnia 14 b. m. przeżywszy lat 50.

Kronika prowincjonalna.

Tarnopol 15 września.

(P. Z.) Straszny wypadek, jaki się zdarzył w tutejszem gimnazjum, przeraził całe miasto i wywołał wielkie rozprężenie między młodzieżą szkolną. — Na kamiennej posadzce gimnazjalnego korytarza padły dwa trupy: profesor i student.

Pierwszy z nich, dobry pedagog, surowy, lecz sprawiedliwy, wkrótce miał stworzyć własne ognisko domowe; drugi, młodzieniec ambitny, syn ubogich rodziców, który własną pracą chciał dobić się stanowiska, pada ofiarą jakiegoś obłędu. Oddawna nosząc się z myślą samobójstwa, chciał zginąć »bohaterem«, mścicielem rzekomo prześladowanych kolegów. Głowackiego nie lubiono z powodu jego surowości, to też jego obrał Szwed za ofiarę swego zamysłu. Prócz rewolweru znaleziono przy nim sztylet. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział, były: »Dajcie mi tu jeszcze Kopytczaka. Jest nim ruski kateheta, z którym Szwed nie mógł mieć żadnej styczności jako student, był albowiem obrządku rzymsko-katolickiego. W listach znalezionych przy nim, pisanych na żałobnym papierze, znajduje się ustęp tajemniczy: »Przez Adasia schodzę z tego świata«.

Tak więc stoimy przed zagadką, naprożno szukając wątku tragedji. Krążą wieści o jakimś spisku między młodzieżą, inni upatrują przyczyny w zawiedzionej miłości — wszystko jednakże jest bezpodstawne — nie dające się wytłómaczyć, chyba ogólną chorobą 19 wieku, rozdrażnieniem nerwowem, zanikiem religijnych uczuć, brakiem wiary. Smutny to zaiste objaw między młodzieżą. Zamiast pracować nad sobą i dążyć wytrwale do obranego celu zamiast wierzyć w Boga i postępować zgodnie z zasadami wiary, młodzież dzisiejsza oddaje się marzycielstwu, przejmuje się mrzonkami niedowarzonych socjologów, którzy zawczasu wciągają ją w swe szeregi, karmiąc ją potajemnie trującą umysł strawą. Zdaje się, że Szwed padł właśnie ofiarą takich przewrotnych nauk.

Bóbrka 15 września.

(§) Z najrozmaitszych miejscowości korespondencje były już umieszczane w gościnnych łamach *Kurjera Polskiego* a z Bóbrki, miasteczka powiatowego blisko Lwowa położonego niewiele wiadomości w tym Dzienniku wyczytałem. A przecież i nasza Bóbrka jest znaną miejscowością w Galicji a przynajmniej powinna być znaną ze względu na piękne swe położenie, w pobliżu Lwowa. Jednakowoż Bóbrce nie tylko ptasiego mleka potrzeba. Zdałoby się np. kilka studzien których tu brak ogromnie czuć się daje gdyż te które są, to przy zbliżającej się cholerze mogą takowej służyć tylko jako dobry przewodnik do łatwiejszego rozwinięcia się. Zdałoby się aby przynajmniej jeden sklep katolicki mógł swe wrota otworzyć. Zdałoby się aby przynajmniej jeden piekarz, jeden rzeźnik jeden krawiec itp. katolickiej a nie mojżeszowej religji swemi wyrobami mogli nas zasilać Zdałoby się także aby straż ogniowa była do gaszenia ognia a nie do tworzenia szpalerów podczas uroczystości (nic dziwnego bo za szpalerowanie — od piwo-sza podziękowanie). Zdałby się także i ksiądz wikary gdyż dotąd w niedzielę, tylko suma się odprawia, na której z powodu zajęć biórowych urzędnicy nigdy być nie mogą! Zdałoby się także i choć trochę życia towarzyskiego ale o tem pisać nie chcę gdyż tamą życia towarzyskiego jest pan ....łowicz człowiek bardzo energiczny ale tam gdzie tego mało albo weale nie potrzeba. W końcu zdałoby się w kilku ulicach poprawić drogę (gościniec) o tyle aby w razie słoty ciasno nasadzone kalosze w błocie nie zostawały. Wiele jeszczeby się zdało ale o tem potem...

Kronika bukowińska.

* W Czerniowcach zawiązało się konsorcjum, celem budowania domów familijnych po za obrębem miasta i odstępowania takowych po przystępnej cenie osobom prywatnym. Jest to przykład rzeczywiście naśladowania godny, gdyż przedsiębiorstwo podobne daje i najmniej zamożnym osobom sposobność nabywania własnych domów mieszkalnych. Konsorcje tego rodzaju istnieją po wszystkich wielkich miastach a n p. wiedeńska entrepryza stworzyła w ten sposób całe przedmieście tak zwane *Valerie-Cottage*, które dziś stało się prawdziwą ozdobą miasta. Malownicze pałacyki, rozsypane wśród romantycznie ugrupowanych drzew, dają nader przyjemne schronienie urzędnikom, małym kapitalistom i drobnym kupcom po trudach codziennej pracy.

Sprawozdanie tygodniowe
Izby handlowej i przemysłowej
o cenach produktów i zboża
we Lwowie, od 3 do 10 września 1892 r.
(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·30 – 7·55. Żyto 5·55 5·75. Jęczmień browarny 6·00—6·25. Jęczmień pastewny 5·00—5·35. Owies 5·65 – 6·00. Hreczka 00·00—00·00. Kukurydza zeszłoroczna 0·00 do 0·00. Kukurydza nowa 0·00—0·00. Proso 0·00—0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·00—8·50. Groch pastewny 5·50 – 6·25. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 5·25 - 5·50. Wyka 5·00—5·25.

Nasiona:

Koniczyna 50·00 – 55·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 30·00—32·00. Anyż płaski 30·00—32·00. Kminek 20·00—20·50.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—9·75. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 7·25 do 7·75. Nasienie lniane 10·00—10·50. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 152·00—196·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·35—49·65.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 września.

Hotel George. R. Truskolarska z Płonnego J. Paygert z Strzepkowa. L. i St. hr. Komorowscy i A. Trapszo z Warszawy. Wł. hr. Komorowski z Klawrytówki. J. Wolfarth z Kurzan. J. Rakowski z Klermanowia. Z. Zieliński z Tarnowa. E. Burian z Czerniowiec.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16. września 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów - Czerniowce - Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
" " " wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
" " $4\frac{1}{2}$% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·30	97·—
" " wylosowal. w $41\frac{1}{2}$ latach	94·70	95·40
" $4\frac{1}{2}$% wylosowalne w 52 latach	99·50	100·20
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) $2\frac{1}{2}$% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·10	94·80
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej $4\frac{1}{2}$% " "	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% " "	91·30	92·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
" " papierowy	$1·19\frac{3}{4}$	$1·21\frac{3}{4}$
100 marek niemieckich	58·40	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłussym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 14 września.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

Czwartek 15 września.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Gwiazda Syberji“, dramat hr. Starzeńskiego.

Piątek 16 września.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie komisji anticholerycznej w sali magistratu.

Sobota 17 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Przyjaciele“ Fredry (ojca).

Niedziela 18 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku!

Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Adolfina Zimajer wraz z córką Heleną bawi w przejeździe do Zakopanego w Krakowie.

† **Zmarli.** Ksawera Romańczykówna, córka obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 17, zmarła w Nowej wsi d. 12 b. m.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na jutrzejszym (15 b. m.) posiedzeniu Rady miejskiej załatwione być mają między innemi sprawami: Wniosek prezydjum magistratu dotyczący udzielenia nieograniczonego kredytu do dyspozycji prezydenta miasta na pokrycie ewentualnych wydatków z powodu cholery. Dalej wniosek komisji teatralnej co do dostawy świeczników do elektrycznego oświetlenia nowego teatru przez miejscową firmę Jakubowski i Jarra za cenę 15·100 złr. Następnie na porządku dziennym znajdują się wnioski komisji ekonomicznej i poszczególnych sekcji. Początek posiedzenia o godz. 5 po południu. Bacząc na ważność spraw mamy nadzieję, że radcy miasta zbiorą się w komplecie i uchwalą bezwłocznie wnioski niecierpiące zwłoki.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie zawiadamia niniejszem, że bilety kupowane w kasach kolejowych, c. k. urzędach pocztowych, trafikach i t. p. na zapas (to znaczy nie do natychmiastowego użytku) mogą być używane tylko do końca września bieżącego roku.

Należytość za bilety do tego czasu nie zużyte będzie zwrócona.

Rozporządzenie to nie dotyczy jednakowoż kolei państwowych w Galicji, gdzie od dłuższego już czasu biletów na zapas się nie sprzedaje.

Donosi się również, że z powodu zwiększonej potrzeby wagonów redukuje się niniejszem czas wyznaczony do taryfy do załadowania względnie wyładowania wagonów towarowych, dla wszystkich rodzajów tychże, na szlakach podległych c. k. generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych, a to od dnia 1 listopada 1892 aż do odwołania z 12 na 8 godzin dziennych.

W numerze 244 z dnia 10 września b. r. umieszczoną została sensacyjna wiadomość, jakoby dnia 5 b. m. nadejść miał do Jasła cały wagon starych ubrań z Hamburga, które urzędnicy kolejowi z braku jakichkolwiek zarządzeń w tym kierunku wyładować i zabrać pozwolili, nie uwiadomiwszy o tem tamtejszego starostwa. W następstwie tego miał nawet jeden z robotników, zajętych przy wyładowaniu, zachorować na cholerę.

Na podstawie relacji naczelnika stacji w Jaśle i po najdokładniejszem zbadaniu sprawy przez organa c. k. Dyrekcji ruchu na miejscu w Jaśle donoszę, że w tym czasie nie nadeszła do Jasła żadna przesyłka starych ubrań z Hamburga, nie mogła też takowa na dworcu tamtejszym być wyładowana, ani też wydana.

Równocześnie zostało skonstatowanem, że na stacji w Jaśle nie zdarzył się między robotnikami kolejowymi żaden wypadek jakiej poważniejszej lub podejrzanej nawet słabości.

Proszę wreszcie przyjąć zapewnienie, że wszelkie ochronne zarządzenia wydane tak przez władze polityczne, jakoteż kolejowe, natychmiast do wiadomości naczelników stacyj podane zostają tak, że urzędnicy stacyjni nie mogą nigdy mieć wątpliwości, jak się w każdym poszczególnym wypadku zachować należy.

Dyrektor ruchu: *Koloswary.*

Z teatru. *(j. t.).* Obliczona na jaskrawe efekty przeróbka z powieści Sienkiewicza „Potop“, ciągnie się przez długie siedm obrazów. Widz, któremu powieść jest obcą, — nie wiele zrozumie z przeróbki — nie zapozna się należycie z tak świetnie odrysowanemi typami w powieści, jak: Wołodyjowski, Skrzetuski, Zagłoba. Jaśniej cokolwiek przedstawia się Kmicic, wyraźniej wychodzi ks. Janusz Radziwiłł. Akcja choć jest, ciągnie się bez interesu. Luźnie bombastyczne obrazy zagłuszają motyw główny. Chaos, krzyk, wiele dymu z prochu, oto jedyne wrażenia, jakie widz odniósł z przeróbki.

Grać w takiej sztuce — doprawdy, to męka dla myślącego aktora. Męczyli się też wieczorn wczorajszego (13 go b. m.), artyści teatru krakowskiego. Starali się fantazją i humorem pokryć wszelkie braki wypływające z niedołężnej przeróbki.

Ale nie wiele tam pomoże fantazja lub humor, gdzie nietylko fantazji i humoru powinno się szukać. Wszak bohaterowie „Potopu“ w powieści, to nie lalki, nie krzykacze, ale ludzie czynu, myśli i ducha. W przeróbce może opowiadają nam ci i owi o swych czynach, ale tylko opowiadają. Jeden Kmicic coś działa. Może mi ktoś zarzucić, że ramy sceny nie pozwalają „Potopu“ wiernie oddać w dramatycznej formie. Że to jest niepodobieństwo. A toć właśnie o to mi idzie, skoro jest niepodobieństwem, najlepiej podobnych przeróbek zaniechać. Korzyść z tego odniesie twórca, bo nie ujrzy dzieła swego pomasakrowanego bezlitośnie. Korzyść odniosą słuchacze, bo nie będą słuchać przez trzy godziny sztuki, która najmniejszej satysfakcji nie daje. Korzyść odniosą aktorzy, bo się uczyć nie będą potrzebowali ról niewdzięcznych. Korzyść wreszcie odniesie repertuar teatralny, bo wieczory obecnie poświęcone na przeróbki podobne „Potopowi“, poświęci na rzeczy o większej wartości scenicznej i literackiej.

Co się zaś tyczy frazesu: „popularyzowanie dzieł mistrzów“, zdaje mi się, że tanie wydania, streszczone w sposób odpowiedni — stokroć większy pożytek przynieść mogą. Popularyzowanie dzieła odpowiada wtedy tylko swemu założeniu, jeśli jest wiernem i jasnem odbiciem tegoż. A czyż taka przeróbka „Potopu“ może dać choćby słabe pojęcie o dziele Sienkiewicza, o jego wartości? Najlepiej odpowiedzą na powyższe pytanie słowa, które usłyszałem, wychodząc z teatru, wypowiedział je jakiś terminator: „A to ci szopa ten Potop“. Jasno i dobitnie.

Artyści-wykonawcy, jak wyżej napisałem, robili wszystko, aby ocalić honor „Potopu“. Teatr zapełniony był w trzech czwartych.

We czwartek (15 b. m.), afisz zapowiada patrjotyczny dramat p. t.: „Gwiazda Syberji“.

Z cyrku. Ożywił się cokolwiek repertuar przedstawień w cyrku. Trzej bracia Osman — rzeczywiście silni i zręczni — podobają się ogólnie i zyskują w zamian za swoje produkcje atletyczne, rzęsiste oklaski. Panowie Sidoli, starszy Cezar jako dżokej, młodszy jako żonglarz zdradzają dobrą szkołę i wiele smaku. Ubogi jest natomiast cyrk w konnojezdki i klownów. Konie p. Sidoli posiada ładne i dobrze tresowane. Niedzwiedź „Martin“, występujący jako woltyżer na koniu jest niemałą atrakcją. Najokropniejszą i najnieznośniejszą jest orkiestra cyrkowa, formalnie uszy puchną po wysłuchaniu tych kilkunastu kawałków jednego wieczoru.

Powodzenia cyrk doznaje w Krakowie bardzo dobrego.

Kiedy już mowa o cyrku może by warto było pomyśleć nad wybojami na placu wiodącym do wnętrza budynku cyrkowego, może by warto zaradzić egipskim ciemnościom panującym na placu. O złamanie nogi, czy o wywichnięcie w dzisiejszej sytuacji nie trudno.

Sprawę tę polecamy uwadze magistratu.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj dnia 13 go o godzinie 7-ej wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe telefonem z Podgórza do Ignacego Sendora w Ludwinowie l. 10, chorego z objawami biegunki i wymiotów. Po drodze przyłączyli się do wozu fizyk powiatu wielickiego dr. Kownacki i dr. Piotrowski, asystent profesora Browicza. Na miejscu stwierdzono, że Sendor zapadł na gastralgię. Chorego odstawiono do szpitala św. Łazarza.

Z kilku stron a w szczególności od fizyka powiatowego dra Stanisława Ponikło, oraz od wójta gminy Półwsie Zwierzynieckie p. Lewkowicza otrzymaliśmy uwiadomienie, że wbrew krążącym pogłoskom na Półwsiu Zwierzynieckiem w domu pod l. 21 nie tylko nikt nie umarł w ostatnim czasie wśród podejrzanych objawów, ale wogóle nie stwierdzono tam wypadku choroby.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 28 sierpnia do d. 3 września ruch ludności m. Krakowa przedstawia się w następujących pozycjach: Małżeństw zawarto ogółem 12 z tych w parafii Wszystkich Świętych 4, św. Florjana 1, Bożego Ciała 2; w gminie izraelickiej 5. Urodzeń w tymże czasie zanotowano 59, (chłopców 34, dziewcząt 25), z tego wyznania rzym. katol. 46, mojżeszowego 13. — Skonów przypadło w powyższym czasie 39. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 6, czerwonka 4, nieżyt żołądka i jelit 4, reszta chorób narządu oddechowego 3, następnie zapalenie płuc 2, ospa 1, dławiec i błonica 1, dur brzuszny 1, dur plamisty 1, reszta chorób zakaźnych 1, samobójstwo 1, inne przyczyny 14. Z obcych zmarło w Krakowie razem osób 12.

Za przeładowanie. Policja przyaresztowała dnia 12 o godz. 8 wieczorem furmana, należącego do p. Grünberga z ulicy Wąskiej, l. 7, za przeładowanie wozu ciężarem, tak, że koń z wycieńczenia sił, upadł na bruk w ulicy Grodzkiej.

Żydowski polonez, umieszczony ku powszechnej uciesze na attyce budującego się teatru ruszy niebawem w pląs i posunie się z dachu na pierwsze piętro na zewnątrz okien rezalitowych, aby w dalszym ciągu zadawać kłam zdrowemu sensowi i wszelkim pojęciom estetyki. Oby tylko ze stopnia na stopień posuwając się tańcząca para nie chciała zrobić polonezowej figury przez suteryny na śmietniki tamże rytuałem żydowskim zawrzec dozgonne śluby. Jakkolwiek zdaniem wtajemniczonych w pozakulisowe sfery budowy teatru, na nowem miejscu ma się odbyć uroczystość chrztu tej nadobnej pary, która przyjmie imiona Wacława i Klary (Zemsta). Na miejscu figur staną trójnożne pylony.

Rocznice.

Zagrożony wojną z Turkami hospodar mołdawski Stefan, udał się pod opiekę króla Kazimierza Jagiellończyka i o pomoc go błagał. Król stanął pod Kołomyją we 20.000 podolskiej i ruskiej szlachty. Tam przybył władca multański i *złożył królowi hołd 14 września 1485 roku.*

Król udzielił mu teraz jako lennikowi swojemu wojennej pomocy, zostawiając pod Janem Krukowskim 3.000 rycerstwa polskiego. Walczyło ono tak dzielnie, że Stefan w każdem niebezpieczeństwie krył się za jego plecami.

Kalendarz. Dziś: Podwyższenie św. Krzyża; jutro: św. Nikodema.

ROZMAITOŚCI.

* *Teleskop olbrzymi* na wystawie w Chicago, za pomocą którego publiczność będzie mogła przypatrzeć się zbliżonemu w ten sposób do ziemi księżycowi, przygotowuje p. Delonde francuz. W tym względzie odbywał on narady w Konserwatorium astronomicznem w Paryżu z miejscowemi optykami i dwoma budowniczemi. Teleskop, wedle projektu p. Deloncle będzie miał 24 metry długości, waga zwierciadła wklęsłego wyniesie dziewięć ton, szerokość w przecięciu trzy metry, grubość 50 centimetrów i 14 milimetrów. Astronomi Paweł i Prosper Henry projekt ten uważają jako mający przyszłość przed sobą; zachodzi jednak trudność w budowie wklęsłego szkła czyli soczewki, bo obecnie zrobiona waży 600 kilogramów, gdy wedle żądania wynalazcy ważyć powinna 9.000 kilogramów. Porozumiewał się więc w tym względzie z wielką francuską hutą i ta zgodziła się na przygotowanie odpowiedniej soczewki. Wprawdzie wicedyrektor paryskiego obserwatorjum p. Loewy, wzrusza na to wszystko z niedowierzaniem głową, projekt jednak trwa w całej swej szerokości a p. Deloncle zapewnia, iż wynalazek zyska mu wiekopomną sławę.

* *Śnieg.* W dniu 7 b. m., w Grenobli, w Anneey i w Foix, we Francji, spadł obfity śnieg.

* *Rektorem* uniwersytetu berlińskiego, zamianowany został dr. Virchow.

Ostatnia poczta.

W procesie Trzcienieckiego i towarzyszy czytano 12 b. m. od 11 zrana do 8 wieczorem z pauzą 1-godzinną akt oskarżenia. Akt oskarżenia wzmiankowany jest najobszerniejszym, jaki kiedykolwiek przed ławą przysięgłych w Wiedniu był wnoszony. Składa go 23 punktów oskarżenia, które opierają się na 43 stwierdzonych faktach. Na 13 b. m zapowiedziane były przesłuchania w sprawie przemycania kukurydzy.

Do Pięciokościołów zjechał cesarz 12 b. m. o parę minut przed dwunastą w południe z Darany. Wraz z cesarzem przybyli ministrowie Szögyeny i Fejervary.

Na dworcu przyjmował dostojnego gościa na czele deputacji zalitawski prezydent ministrów hr. Szapary.

W pałacu biskupim przedstawiły się cesarzowi deputacje duchowieństwa katolickiego djecezji, deputacja komitatu i miasta. Z przemówień jedno tylko: odpowiedź cesarza udzielona deputacji komitatu — zdawała się nie być bez donioślejszego znaczenia. Zawierało się w niej życzenie, iżby Bóg strzegł ludność komitatu od wszelkiego nieszczęścia. Czyżby nie tkwiła w tych słowach allnzja do grożącego innym krajom i miastom niebezpieczeństwa cholery azjatyckiej? — Z Pięciokościołów udaje się cesarz do Tetye, gdzie miasto kończy właśnie budowę wodociągów, które nosić mają nazwę wodociągów imienia Franciszka Józefa I. Z Tetye w dniach najbliższych zapowiedziany jest powrót do stolicy państwa.

Równocześnie z pobytem cesarskim w Zalitawii, Madjarzy inscenują akcję w duchu koszutowskim. Jak donosi *Neues Wiener Tagblatt,* na posiedzenie magistratu budapeszteńskiego z dnia 13 b. m. zapowiedziany jest wniosek udzielenia Koszutowi honorowego obywatelstwa miasta przy sposobności jego dziewięćdziesiątletniej rocznicy urodzin. Podobny wniosek wywołał w Wielkim Waradynie istną burzę. Członkowie rady gminnej, którzy głosowali przeciw wnioskowi, *in effigie* byli wrzucani w wodę. Jakkolwiek wiek imponuje a lat 90 życia — to już piękny wiek, i jakkolwiek my Polacy lepiej, niż kto kolwiek inny rozumieć jesteśmy zdolni kult koszutowski, bośmy sami za idee koszutowskie krew przelewali, mimowoli jednak nasuwa się uwaga, iż conajmniej dziwnem jest to chronologiczne zestawienie dat: uroczystości cesarskie w Pięciokościołach i demonstracje zapowiadane w Budapeszcie.

W Szymicach (Schimitz) w Morawii socjaliści obrzucali „Sokołów“ miejscowych błotem i bili kamieniami, w chwili powrotu ich z wycieczki na pole julijskie.

W Niemczech opinię publiczną zaciekawia nowa kwestja: podróży cesarskiej do Chicago. Według *Kleines Journal* cesarz Wilhelm II. fabrykantowi pianin z Nowego Jorku Steinwajowi miał powiedzieć, iż nie są rzeczą niemożliwą wzmiankowane odwiedziny. *Vosisches Zeitung* występuje silnie przeciw projektowi podróży, przytaczając wycinki z gazet nowojorskich, iż Ameryka jest nieżyczliwą dworowi niemieckiemu i łatwo może mu ubliżyć. Jedna z cytat mówi wprost: Przykre wrażenie, jakie Wilhelm II. odniósł ze spotkania z carem w Kilonii, jest niczem, w porównaniu z tem, czem go przyjmie Ameryka. Dziennik wolnomyślny żąda urzędowego zaprzeczenia; lęka się wpływów zakulisowych, które już raz nakłoniły cesarza do niedyplomatycznej podróży nad Bosfor.

Clemenceau posądzony przez margrabiego Morèsa w *Libre parole* o to, iż nie sprzyja przymierzu francusko-rosyjskiemu, zaprzeczył temu w liście otwartym do barona Mohrenheima. Obecnie ambasador rosyjski odpowiada w słowach najuprzejmiejszych, godząc się z przywódcą radykałów, iż szkodliwą może być wszelka przesada.

W interviewie z jednym z francuskich dzienników oświadczył br. Mohrenheim, iż na artykuł Morès'a nie odpowiadał, ponieważ „rosyjski ambasador nie może polemizować z dziennikami“...

Giełda krakowska.

Kleparz 13 września.

Zjazd był dość wielki na targowicy, ale interesa mierne tylko pozawierano. Szczególnie w pszenicy dość mało dziś handlu było. Natomiast żyta i owsa wszyscy poszukiwali. Z kolei nadeszło kilka wagonów żyta i zaraz się też znaleźli odbiorcy. Na komorze w Baranie mówiono, że zaraz z Królestwa zasypaliby nas żytem, gdyby nie było w tem przeszkody, że cło od korca wynosi 1 złr. 80 ct. Co do rzepaku było ogólne narzekanie, że jest dość lichy tego roku, chociaż go ma być dużo.

Młynarze czynili znaczne zakupna pszenicy i żyta, a właściciele browarni oglądali się pilnie za jęczmionami, lecz transakcji mało doszło do skutku, bo ceny wydawały im się przesadne — Handlarze więksi wstrzymywali się wogóle ze sprzedażą, twierdząc, że drożej sami kupili, aniżeli ceny stoją i dlatego nie przychylali się nawet do zadatkowania na dostawę terminową.

Płacono za 100 kilogramów netto: Pszenica (biała) od 8·30 do 8·45; czerwona 8·15 do 8·25; żółta 8·— do 8·10; żyto (prima) 6·80—7·—; jęczmień (browarny) 6·20 do 6·30; (na kaszę) —·— do —·—; owies 5·10 do 5·30; rzepak 10·50 do 11·—; jagły 10·15 do 10·50; proso 7·80 do 8·25; fasole 9·50 do 10·60; bób 8·20 do 8·40; wyka 5·50 do 6·—; tatarka —·— do —·—; kukurydza (prima) 5·10 do 5·50, ziemniaki (hektolitr) 1·40 do 1·50; siano 1·—; słoma 1·25; masło (garniec) 3·30; jaja (kopa) 1·20; koniczyna (pasza) 1.80; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 81·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 76·—.

TELEGRAMY.

Dnia 14 września.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Przedstawienie wczorajsze, z wtorku 13 b. m., udało się świetnie. Arcyksiężna Stefania pozostała do samego końca. Edward Reszke był główną forsą wieczoru. Zarzucają mu, iż zignorował rzeczy polskie, ułożywszy repertuar przeważnie z kawałków francuskich.

Sprawa Trzcienieckiego i towarzyszy.

Wiedeń. W sprawie Trzcienieckiego i towarzyszy sąd przesłuchiwał głównego oskarżonego i oskarżonego Chaima Hochberga.

Cholera.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza szereg ministerjalnych rozporządzeń w sprawie ochrony od cholery azjatyckiej.

Kiszyniew. W Bessarabii zasłabło 49 osób na cholerę, zmarło osób 10.

Hamburg. Zachorowało na cholerę osób 333, zmarło osób 142.

Paryż. Zachorowało na cholerę azjatycką osób 45, zmarło 26.

Hawr. Zachorowało na cholerę azjatyczką osób 10, zmarło osób 8.

Wiedeń. P. Biliński powrócił z Czech.

Pięciokościoły. Owacje na cześć cesarza nie mają końca. Miasto uilluminowane, przez ulice przeciąga pochód z pochodniami.

Wiedeń. Kredyty 312·62, akcje banku krajów 222, akcje kolei państwowych 296, ruble 121.

Kalendarz rybacki.

Od 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 13 września.

Grand Hotel. Aleksander Damachowski, inżynier z Warszawy. — Wacław Sokołowski, kupiec z Wrocławia. — Władysław hr. Kalinowski, obywatel ze Lwowa.

Hotel Saski. Aleksander Szyrajen, obyw. z N. Sącza. — Kazimierz Lebowski, obywatel z Woli Przemykowskiej. — Stanisław Linowski, obyw. z Sieniawy. — Julian Borkiewicz, obyw. z Król. Pol. — Stefan hr. Komorowski, obywatel ziem. z Warszawy. — Piotr Lołoll, oficer z Korneuburga.

Hotel Drezdeński. Gustaw Zimajer z Warszawy. — Paweł Blenck, kupiec z Wiednia.

Hotel pod „Różą“. Józef Mieta, właściciel dóbr Strzelec (Galicja). — Józef Kociołkiewicz, obywatel z Warszawy.

Hotel Krakowski. Marja Budziłowicz z Warszawy. — Wiktor Sikorski, inż. z Krosna. — Ignacy Szymonowicz, prez. sądu obwodowego na Bukowinie. — Ignacy Nikorowicz, redaktor „Świata“. Marja Trzaska, obyw. z Warszawy.

Hotel Polski. Marjan Woźniak, urzęd. z Łańcuta. — Szymon Dąbrowa, teolog z Galicji. — Ks. Jakób Kulla z Bytomia. — Jan Stuber, proboszcz ewang. ze Stadła.

Hotel Centralny. Wincenty Świeżyński, technik ze Lwowa. — Jul. Selbiger, kupiec z Berlina. — Godlewski, profesor z Pragi.

Hotel Narodowy. Matylda Maj, żona oficjalisty ze Zgierza, Król. Polskie.

Hotel Pollera. Franciszek Kraszewski, obyw. z Wołynia.

Hotel Europejski. Jan Matulewicz, profesor z Kielc z żoną. — Ignacy Synowiecki, urzęd. kol. z Zagorzan. — Dr. Józef Siemiradzki, docent uniwersytetu ze Lwowa. — Julian Zagórowski, adj. sąd. z Makowa. — Franciszka Plewkiewicz, obyw. z Poznania. — Adam Zawadzki, aptekarz z Wiednia z córką. — Oskar Heinrich, obyw. z Berlina. — Karol Schuberth, dyr. fabr. z Gorlic. — Władysław Zaleski, urzed. z Warszawy z żoną. — Zofia Podgórska, obyw. z Rzeszowa. — Marja Radziątkowska, obyw. z Poznania. — Józefa Bassowska, jenerałowa z Warszawy.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Sześć pokoi, dwa przedpokoje, nyża i kuchnia, na **na II piętrze, Rynek** l. 9, od 1 października do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. Stolarska 5. 964 36

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje od frontu i przedpokój, albo 2 pokoje frontowe na drugiem piętrze głównego korpusu pałacu Puszeta, Starowiślna 13, na prawo. 951 3 3

Od l października do wynajęcia przy ulicy św. Anny. Nr. 3, dawniej hotel Victoria, elegancki apartament na 3-ciem piętrze, składający się ze 6-ciu pokoi, nyży, dużego przedpokoju i kuchni. Schody wygodne, widne, piętra niskie, rozkład doskonały, osobny strych i piwnica. Wiadomośc u stróża. Bliższe porozumienie **u właściciela**, plac Latarnia Nr. 8, pierwsze piętro. 961 3 6

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Nauczycielki Polki, posiadające doskonale języki obce i muzykę, oraz **Francuzki** różnego uzdolnienia, poszukują umieszczenia przez biuro **M lle S'éphanie, Kraków, Długa 7.** 962 2 4

Panny uzdolnione do sprzedaży konfekcyi znajdą zaraz pomieszczenie **w „Louvre"** Sukiennice 15-16-17.

Do nabycia: 2 folwarki ¼ mili od Krakowa jeden 160 morgów z nowemi budynkami, drugi 18 morgów obszaru, oba z inwentarzem żywym i martwym. Upoważniony do bliższych wyjaśnień M. Fiałek ul. Krupnicza l. 26. 985 1 3

Kamienica II-piątrowa, w pięknem i zdrowem położeniu, w sąsiedztwie wielkiego ogrodu, jest do sprzedania. Wiadomość w handlu W-go Zaplatalskiego. 941 4 5

Urzędnik państwowy **z dłuższą praktyką podatkową** obznajomiony dokładnie z rachunkowością i kasowością poszukuje posady w dobrach, fabrykach lub kantorach. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. G. w Zatorze** obok Krakowa. 986 1 1

Gustawowa Gebhardowa wdowa, dostarcza **węgla kamiennego** z dostawą i zniesieniem do piwnicy po umiarkowanych cenach. **Ul. Basztowa l. 23.** 990 1 3

Młody człowiek władający biegle językiem polskim i niemieckim, który przez cztery lata pracował w kancelaryi adwokackiej i wykazać się może bardzo dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Kurjera Polskiego" w Krakowie. (Klasztor OO. Reformatów). 991 1 6

Lekcyj malowania na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminarjum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od 2ej do 4ej po południu. **Marya Fedorowiczówna** ul. Pawia l. 4. 988 1 ?

W przeciągu miesiąca **M-me Eugénii** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października** Na sezon zimowy przjmuję żakiety i wierzchy na futra. 987 1 10

Lekcyj muzyki i rysunków udziela się pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u właściciela domu ul. Długa Nr. 17. 957 2 12

Fortepjan zupełnie w dobrym stanie jest do pozbycia za przystępną cenę. Ul. Grodzka Nr. ?, piętro pierwsze. 982 2 3

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 916 2 2

Wszelkie urządzenia fotograficzne oraz całe laboratorjum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w zakładzie Helcla w Krakowie, u portjera. 989 1 3

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8—11. wszelkie przekąski gorące à la minute. **Obiady od godziny 12—4** à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr. Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

861(10—20) Z poważaniem **FELIKS KURCZ**

DOBRA WIEŚĆ

!Tylko na krótki czas!

!aż do wyczerpania zapasu!

Koks gazowy staniał.

1 cetnar clowy (50 kilogr.) za **40 centów**

przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100) (ctn.) **35 centów**

z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincję z dostawą na kolej.

Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd gazowni krakowskiej.** 937 1 6

WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy

Dietlowskiej.

Dziś, we Środę dnia 14 Września

HIGH-LIFE

Wielkie Przedstawienie

Trzeci występ słynnych atletów, trzech braci

OSMAN.

Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór. — Otwarcie kasy o godzinie 4-ej popołudniu. 900 14 ?

Cena miejsc ogłoszona na afiszach.

Jutro, w Czwartek, wielkie wspaniałe przedstawienie i przedostatni występ braci Osman.

L. Zwoliński i Spółka

w Krakowie, Grodzka 40 (róg Poselskiej),

KSIĘGARNIA

obficie zaopatrzona

we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.

Wielki wybór książek do nabożeństwa

w różnych oprawach

oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy,

Główny skład na Galicję i W. Ks. Poznańskie

wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego i Ski w Warszawie.

Czytelnia w językach polskim, niemieckim i francuskim.

WIELKI SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.

Pianino do przegrywania na miejscu.

Główna Ekspedycja pism perjodycznych, oraz wydawnictw zeszytowych, krajowych i zagranicznych.

Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek **gratis i franco.** 926 2 10

WYŻSZA MIEJSKA SZKOŁA HANDLOWA

w AUSSIG a|E

z jedną klasą przygotowawczą i trzechletnie kursa

z prawem wstąpienia do wojska jako ochotnika rocznego. Przyjęcie do 1-go kursu z ukończeniem 4-ch klas szkół średnich lub szkoły miejskiej. Uczniowie z szkół miejskich mają jednakże udowodnić, że posiadają początki **francuskiego języka** i **algebry**, w przeciwnym razie przyjęci być mogą tylko do klasy przygotowawczej.

Rok szkolny rozpoczyna się 15-go września.

Bliższej wiadomości udziela Dyrekcja. 879 5 ?

Direction der Städtischen Höheren Handelsschule in Aussig a|E.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

922 **Obiad za 1 złr.** 117-30

Środa dnia 14 go września.

ZUP. Zupa kalafiorowa. Rosół. — Bulion.

PRZYST. Pasztet sos tatarski. Kiełbaski z chrzanem. Szt. mięsa sos sardelowy.

PIECZ. Roastbeef Angielski. Zrazy z rożna. Mostek z rakami. Kalafiory.

LEGUM. Pierożki z kapustą. Galaretka. Winogrona.

OGRÓD STRZELECKI

W KRAKOWIE,

z nowo wybudowanym domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżerją, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Również są jeszcze trzy parcele budowlane po za ogrodem Strzeleckim, do sprzedania. Bliższa wiadomość u

Dra HAJDUKIEWICZA

Kraków, Sławkowska 10. 941 1 3

Pensjonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony

W ZAKOPANEM,

na Krupówkach, pod Kierownictwem **Dra CHWISTKA,** lekarza stacji klimatycznej. 944 1 4

J. K. BRÜCKNER

praktyczny i koncesj

Bandażysta

wykonuje jak najdokładniejsze bandaże ruptnrowe i maszyny ortopedyczne, po cenie umiarkowanej. Plac Marjacki l. 3, I piętro w oficynie. 946 1 1

Ogrodnik fachowy

znający się na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod literami **F H S.** 939 1 4

Powróciłem i ordynuję jak dawniej. 930

Jan Dłużyński

lekarz-dentysta

w Krakowie

Florjańska 12.

BIBLIOTEKA

złożona z dzieł:

Agronomicznych, chemicznych, matematycznych, prawniczych, ekonomicznych, beletrystycznych i t. d. z XVI—XIX w. w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim, razem lub częściowo jest do sprzedania. Oglądać i nabyć można codziennie od 4½ do 6 w domu przy ul Kolejowej Nr. 16. Wiadomość u właściciela domu. 932 3-3

NOWOŚĆ.

Opuściła prasę

W. ŁUSKINY

powieść z niedalekiej przyszłości

WIELKI ROK

KSIĘGA I.

Wypowiedzenie wojny.

Kolejno wychodzić będą KSIĘGI:

II. Wojna Rosji z Austro-Węgrami.
III. Wystąpienie Prus na linią bojową.
IV. Wystąpienie Francji.
V. Wystąpienie Narodu Polskiegp.
VI. Państwo Polskie.
VII. Pokój świata.

Jest do nabycia w księgarniach WW. **Friedleina, Gebethnera, Krzyżanowskiego, Spółki wydawniczej i Zwolińskiego.** 918 3 10

Cena 1 zlr.

Główny skład u autora, ul. Wolska 18

Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

Cedry Nr. 1	skrzynka	12 sztuk	fl.	**8·00**
„ „ 1	„	6 „	fl.	**4·00**
„ „ 2	„	12 „	fl.	**6·00**
„ „ 2	„	6 „	fl.	**3·00**

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

Firma H. HÜBER — Triest.

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż

SKŁAD FUTER

FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO

Jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reparacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,

Józefa Chęcińska.

Wszech nauk lekarskich Dr. Edmund Puchacki, ordynuje jak dawniej od godziny 2—4 po południu. Ul. Sławkowska l. 24, parter.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 13 września.

	płacą zlr ct.	żądają zlr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 50
Marki niemieckie za 100	58 50	59 —
20ło frankówka	9 46	9 56
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 zlr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 10	98 90
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z 10% prem.	107 60	108 30
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 10	98 90
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 zlr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	94 —	95 —
4% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 30	92 —
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	330 —	336 —
„ kolei Karola Ludwika	214 50	216 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 50	244 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 50	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18 —
„ „ „ węgierskie	11 50	12
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 10

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 12 września.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	330 —	336 —
5% listy banku hipotecznego	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% premją	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 20	98 90
4½% listy galic. banku kraj	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 40	97 10
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 20	94 90
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 10 września.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 90
5% „ „ „ „ „ II do V	— —	102 55
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 15
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12 września.

	zlr. ct.	zlr. ct.
Renty.		
4⁴⁄₁₀% renta papierowa	96 75	96 60
4²⁄₁₀% „ srebrna	96 40	96 95
4% „ złota austrjacka	115 85	116 05
5% „ papierowa austrjacka	100 40	100 60
4% „ złota węgierska	112 60	112 80
5% „ papierowa węgierska	100 55	100 75
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 75	105 75
5% „ „ węgierskie	94 —	95 —
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 —	— —
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 90	112 60
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 70
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 10	102 10
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	93 50	94 50
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99
4½% „ „ austro-węg. banku	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	124 25	124 75

Priorytety.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	98 65	99 65
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 25	95 25
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 35	94 35
5% „ „ południowej	148 —	149 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 25	94 25
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	151 75	152 25
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	115 —	115 25
„ austr. zakładu kredyt. ziem 80 „	370 —	373 —
„ austr. zak. kr dla hand. i przm. 160 „	314 75	314 75
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 50	359 —
„ galic. banku hipotecznego 200 „	338 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	222 50	223 50
„ austro-węg. bank 600 „	996 —	998 —
„ Unionbanku 200 „	243 50	244 —
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 25	92 75
„ „ Alfolda 200 „	200 —	200 60
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2812 —	2822 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	215 50	216 —
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	182 25	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 50	244 —
„ „ państwowej 200 „	294 50	295 —
„ „ południowej 200 „	99 25	99 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 75	200 —
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 50	67 50
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	184 75	185 25
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 25	141 25
„ „ 1860 „ 500 „	139 80	140 40
„ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	185 50	186 50
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	144 75	145 25
„ „ regul. Cisy	137 50	138 50
„ austr. regul. Dunaju	122 75	123 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	160 75	161 50
„ serbskie 100 frankowe	38 —	38 80
„ tureckie	44 20	44 60
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 10
„ kredytowe z r. 1858	189 75	190 75
„ miasta Krakowa	23 25	23 75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 50	17 90
„ „ „ węgierskie	11 70	12 20
„ Rudolfa	25 10	26 10
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20 frankówki	9 51	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie	58 72	58 77
Ruble papierowe	120 50	121 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego **w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecza się odwrotną pocztą bez policzenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.